

DZIŚ W NUMERZE:

Str. 2. MARSZ. SOKOŁOWSKI O PROBLEMIE BERLINA

Str. 3. CENTRALIZACJA AKCJI WCZASÓW REWIZJONISCI NIEMIECCY DZIAŁAJĄ

Str. 5. ZBOCZENY W MNISICH HABITACH

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V

WARSZAWA — WTOREK, 6 LIPCA 1948 R.

Nr 184 (1287)

Dziś 8 str.

Cena 5 zł

Wydanie F

REDAKCJA

Telefony:

Zast. Red. Nacz. 8-82-28

Sekretariat 8-66-45

Dział Miejski 8-82-27

Redakcja nocna 8-82-25

Dział listów i in-

terwencji 8-51-84

ADMINISTRACJA

Warszawa, Smolna 13

tel. 8-29-84

Kolportaż tel. 8-71-80

Po reformie walutowej

WZROST TRUDNOŚCI GOSPODARCZYCH w Zachodnich Niemczech

Anglosasi wywożą z Berlina urządzenia przemysłowe

BERLIN, 5.7 (PAP). — Szereg dzienników niemieckich podkreśla zgodnie wzrastające trudności w Zachodnich Niemczech po wprowadzeniu tam reformy walutowej, szczególnie w dziedzinie wynagrodzeń. Sytuacja taka pociągnęła za sobą wzrastające z dnia na dzień niezadowolenie w szerokich masach robotniczych, które nie dysponują do stateczną ilością pieniędzy na pokrycie najpilniejszych potrzeb łącznie z utrzymaniem.

Dziennik „Vorwärts“ donosi, że prezes Centralnego Banku prowincji Północna Nadrenia — Westfalia — Huel oświadczył, iż bank jego dysponuje na wszystkie potrzeby sumą 300 milionów marek, podczas gdy na samą wypłatę dla urzędników i robotników winien posiadać 600 milionów.

Burmistrz Kilonii oświadczył na posiedzeniu Rady Miejskiej, że na skutek reformy walutowej cała gospodarka finansowa miasta znalazła się w ruinach.

Prasa donosi z Recklinhausen, że w Zachodnich Niemczech wzrasta bezzastannie ilość górników, którzy muszą rezygnować nawet z posiłków w stołówkach kopalnianych, ponieważ nie są oni w stanie płacić 90 fenigów za obiad. Na kopalni Blumental ponad 25 proc. górników zrezygnowało z gorących posiłków na miejscu nie mając czym ich opłacić.

PRAGA, 5.7 (PAP). — Agencja Telexpress, donosi z Berlina, że Schuma cherowska SPD odrzuca propozycję niemieckich chrześcijańskich demokratów utworzenia wspólnego frontu przeciwko decyzji konferencji londyńskiej, zapowiadającej utworzenie państwa zachodnio-niemieckiego. Decyzja SPD w tej sprawie zapadła 4 lipca w Hanowerze.

Obserwatorzy polityczni podkreślają, że akcję CDU należy tłumaczyć do zeniami tej partii, zapewnienia sobie szerszych podstaw oparcia wśród ludności niemieckiej. Chrześcijańscy demokraci, orientując się w nastroszącym mas niemieckich, wysunęli projekt odrzucenia uchwały londyńskich, pragnąc w ten sposób zyskać popularność.

BERLIN, 5.7 (PAP). — W niedzielę usiłowano podpalić lokal socjalistycznej partii ludowej w Wiesbaden. Pięciu osobników, w tej liczbie dwaj

Elektrownie Śląska Opolskiego przekroczyły plan produkcji

W okresie pierwszych 5-ciu miesięcy rb. elektrownie podległe Okręgowym Sieciom Śląska Opolskiego „Osso“ przekroczyły plan produkcji energii elektrycznej o przeszło 50 proc. Plan produkcji dla 4-ech elektrowni w Nysie, Opolu, Odmuchowie i Turawie przewidywał wyprodukowanie w okresie pierwszych 5-ciu miesięcy 10.200.000 KW. Wyprodukowano natomiast 15.400.000 KW. Po doliczeniu do tej cyfry produkcji czerwcowej — plan ogólny został przekroczony.

UPORZĄDKOWAĆ WCZASY PRACOWNICZE

Nasze związki zawodowe przygotowują się do reorganizacji i uporządkowania gospodarki domami wypoczynkowymi, w których robotnicy i pracownicy spędzają wczasy. Doświadczenia dotychczasowe wskazują do czego prowadzi bezplanowość w gospodarce domami wypoczynkowymi. Bardzo wiele instytucji zajmuje się dziś administracją tych domów i w rezultacie domy te nie są należycie wykorzystywane i rozdział miejsc pomiędzy poszczególnymi związkami jest bardzo nierówny. Jedne związki nie są w stanie wykorzystać swych domów, inne znów z braku miejsca nie mogą zapewnić ludziom pracy należnego im wypoczynku.

Dla maksymalnego wykorzystania domów istnieje również potrzeba przedłużenia sezonu wypoczynkowego. I o ile trudno jest to osiągnąć w miejscowościach nadmorskich, to np. na Dolnym Śląsku można bardziej równomiernie rozkładać urlopy tak, by wszystkie lub prawie wszystkie miesiące w roku były wykorzystane.

Komisja Centralna Związków Zawodowych — piszemy o tym na str. 3-el — od dawna już zajmuje się o-

w amerykańskich mundurach, oblało benzyną drzwi, wiodące do lokalu socjalistycznej partii ludowej, podpalał je. Zaalarmowana straż ogniowa zlokalizowała pożar.

BERLIN, 5.7 (PAP). — Anglosasi ogolającą w dalszym ciągu zakłady przemysłowe w swoich sektorach Berlina z niezbędnych urządzeń technicznych i surowców. Amerykańskie i brytyjskie samoloty transportowe przewożą codziennie z Berlina na zachód po kilkaset ton maszyn i urządzeń przemysłowych. Ostatnio wywieziono m. in. motory elektryczne z AEG, obecnie zaś przygotowano do wywozu maszyny drukarskie z wielkich drukarni, znajdujących się w zachodnich sektorach miasta.

LONDYN, 5.7 (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Duesseldorfu, że Główna Komisja Parlamentu prowincji północna Nadrenia — Westfalia (brytyjska strefa okupacyjna) odrzuciła postanowienie konferencji londyńskiej o podjęciu natychmiastowych kroków w kierunku utworzenia Zgromadzenia Konstytucyjnego Zachodnich Niemiec.

Komisja zaproponowała utworzenie w strefach zachodnich Centralnej Komisji Administracyjnej, która by zdecydowała jakie zadania i obowiązki mają spaść na Niemców, a jakie byłyby zachowane przez okupacyjny rząd wojskowy.

Komisja zwołała specjalne posiedzenie parlamentu w tej sprawie na dzień 14 lipca. Równocześnie polecono premierowi prowincji — Arnoldowi — ażeby poinformował z góry parlament prowincji przed wyrażeniem zgody na jakiegokolwiek propozycje w sprawie konstytucji dla Zachodnich Niemiec.

Naszym zdaniem:

Rozejm w Palestynie uchwalony na przedłag miesiąca kończy się w najbliższym czasie. Inspiratorem zawieszenia broni był hr. Bernadotte, który coraz jawniej występuje jako rzecznik interesów imperialistycznych na Bliskim Wschodzie. W pojęciu moco dawców pana hrabiego rozejm palestyński miał być wykorzystany dla sabotowania uchwały ONZ o utworzeniu dwóch niepodległych państw w Palestynie. Temu celowi służy przede wszystkim projekt „federacji” polegający na połączeniu w jeden organizm państwowych dwóch autonomicznych rejonów: obecnego państwa Izrael oraz powiększonej o arabskie części Palestyny — Transjordanii.

Jasne jest, że taka „federacja” pozbawiłaby całkowicie suwerenności państwo Izrael i zamieniłaby je w przyczepkę do angielskiej kolonii „królestwa Transjordanii”. Jasne jest, że projekt ten oddałby królowi Transjordanii, Abdullahowi kontrolę nad południową częścią Palestyny tzw. Negewem, który Anglicy od dawna upatrywali sobie jako bazę wojskową ochraniającą od północy kanał Sueski. W ten sposób Angliej, którzy ewakuowali parę dni temu swe wojska z Palestyny drogą morską, powróciłiby do tego kraju drogą... lądową, poprzez swego „sojusznika” transjordanjskiego. Zalatane zostałyby też sprzeczności anglo-amerykańskie na tym terenie, albowiem przykrywką „federacji” arabsko-żydowskiej miała być spółka anglo-amerykańska sprawująca patronat nad tym tworem.

Projekt ten spalił na panewce: nie udało się stworzyć spółki anglosaskiej, nie zgodzili się też na inni władcy arabscy, którzy obawiają się wzrostu potęg Abdullaha, nie zgodził się rząd Izraela, którego społeczeństwo zdecydowanie jest bronić dopiero osiągniętej niepodległości.

Po niepowodzeniu „pokojowej” akcji — hr. Bernadotte'a — imperialiści zastosują niewątpliwie nowe chwytły w swojej grze o panowanie na Bliskim Wschodzie.

Zapowiedź strajków w USA w odpowiedzi na zarządzenia antyrobotnicze

NOWY JORK, 5.7. (PAP). W związku z szerzącymi się niezadowolonymi wśród robotników kolejowych, żądających polepszenia warunków pracy i podwyżki płac, Sad Federalny USA wydał ustawę zabraniającą na czas trwania kontroli państwa nad kolejnictwem, wszelkich strajków.

Związki zawodowe kolejarzy domagają się rozpoczęcia rozmów z pracodawcami w sprawie zmiany umów zbiorowych, spotkały się z odmową. Również związek zawodowy górników obejmujący 400 tys. osób, spotkał się z odmową rozpoczęcia pertraktacji w sprawie nowego układu zbiorowego. Pracodawcy powołują się przy tym na ustawę Taft-Hartley, nie dopuszczając do zmian umów zbiorowych na korzyść robotników.

Związek zawodowy marynarzy i robotników portowych przygotowują się do walki strajkowej, która ma się rozpocząć we wrześniu b. r. Zdradzieckie elementy w łonie związku zawodowego marynarzy prowadzą zacięłą kampanię i uciekają się do terroru i prowokacji, wydając w ręce policji zwolenników strajku.

W związku z tym 17 członków komitetu wykonawczego związku marynarzy złożyło oświadczenie, potępiające terror policyjny przeciw związkowi zawodowemu i jego członkom.

Marsz. Żymierski na Wybrzeżu

Na Wybrzeżu przybył minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Żymierski.

W dniu 5 bm. Marszałek obecny był na ćwiczeniach marynarki wojennej.



Malarze przy pracy na Wystawie Z.O.

Bernadotte proponuje przedłużenie rozejmu w Palestynie Arabowie zapowiadają wznowienie działań wojennych

LONDYN, 5.7. (PAP). Jak podaje z Wyspy Rodos Agencja Reutersa, rozjemca ONZ Bernadotte zaproponował oficjalnie Żydom i Arabom przedłużenie okresu zawieszenia broni w Palestynie, oraz demilitaryzację w Jeruzolimie i rejonu portowego w Haifie. Dla ochrony miejsc demilitaryzowanych Francja, Belgia i USA, reprezentowane w Komisji ONZ, mają wysłać uzbrojone straż.

Pełniący funkcje premiera Iraku — Jalał Baban oświadczył, że Arabowie odrzucają propozycję przedłużenia rozejmu w Palestynie. Dodał on, że Arabowie wznowią walkę i będą prowadzić wojnę do chwili uznania suwerenności arabskiej nad Palestyną.

LONDYN, 5.7. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że mediator ONZ w konflikcie palestyńskim Bernadotte udał się ze swej kwatery głównej na wyspie Rodos do Tel Avivu, by przeprowadzić rozmowy z członkami rządu państwa Izrael.

W niedzielę Bernadotte powrócił na Rodos z Kairu, gdzie konferował z przywódcami państw arabskich. Bernadotte oświadczył przedstawicielom prasy, że nie zaniecha wysiłków, by przedłużyć rozejm w Palestynie, a następnie uregulować ostatecznie problem palestyński. Po rozmowach z rządem państwa Izrael, Bernadotte ma zamiar odbyć konferencje, jeszcze przed upływem terminu obecnego rozejmu, z przedstawicielami Ligi Arabskiej.

Bernadotte zaznaczył, że w razie gdyby jego nowe propozycje, przewidujące utworzenie państwa federacyjnego z Palestyny i Transjordanii zostały odrzucone — porozumie się on natychmiast z Radą Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych.

PARYŻ, 5.7. (PAP). Korespondent agencji France Presse donosi z Tel Avivu o sytuacji wojskowej Żydów i Arabów w przededniu zakończenia

pierwszego terminu rozejmu w Palestynie. Korespondent podkreśla, że Arabowie wykorzystali zawieszenie broni dla zaopatrzenia się w paliwo i żywność oraz zastąpienia zniszczonych i uszkodzonych pojazdów mechanicznymi nowymi, a wreszcie zgromadzili znaczne ilości materiału wojennego.

Korespondent zaznacza, że jeśli chodzi o Żydów, to w pierwszym rzędzie powszechną uwagę zwraca ich znakomitych nastrojów w szeregach wojskowych. Również Żydzi wykorzystali rozejm do uczynienia niezbędnych przygotowań na wypadek podjęcia przez oddziały arabskie nowych działań wojennych.

LONDYN, 5.7. (Telepress). Przedstawiony przez hr. Bernadotte delegatom żydowskim i arabskim projekt, dotyczący przyszłości Palestyny, przewiduje, że jeśli obaj partnerzy w ciągu 2 lat nie zdołają osiągnąć porozumienia w sprawie trwałego rozwiązania wszystkich problemów, głównie imigracji, to w r. 1950 ONZ powoła ostateczną decyzję w sprawie Palestyny.

Opublikowanie pełnego tekstu propozycji hr. Bernadotte ujawniło w pełni, że „bezzstronny negocjator” z ramienia ONZ-ty, występuje jako rzecznik anglo-amerykańskiego planu, opartego na ściśle politycznych przesłankach. Plan ten celowo zmierza do tymczasowego rozwiązania problemu palestyńskiego, aby uczynić z państw żydowskiego i arabskiego ośrodek stałego niepokojów, co umożliwi Anglosasom okupację wojskową obydwu krajów, oraz podporządkowanie gospodarce i stworzenie z nich strefy bezpieczeństwa, strzegącej anglosaskiego Środkowego Wschodu. Włączenie Transjordanii sprawi, że marionetkowy król Abdullah będzie w stanie bezpośrednio wykonywać rozkazy brytyjskie i amerykańskie.

Cały plan skierowany jest przede wszystkim przeciwko demokratycznym postępowym siłom w państwie Izrael, a przyjęcie go przez Żydów oznaczać będzie poddanie państwa żydowskiego pod całkowitą polityczną i ekonomiczną zależność od Anglosasów i Amerykanów.

Najścisłej oponować będą prawdopodobnie przeciwko projektowi Bernadotte postępowe organizacje Żydów palestyńskich, mimo wyraźnej „łapówki”, jaką jest przepis przewidujący kontrolę żydowską nad imigracją do państwa żydowskiego w ciągu najbliższych dwu lat.

NOWY JORK, 5.7. (PAP). Minister Finansów Izraela — Kaplan przesłał ONZ sprawozdanie o sytuacji finansowej swego państwa. Minister zarzuca rządowi brytyjskiemu utrudnianie rozwoju gospodarczego Izraela drogą zamrożenia 100 milionów funtów szterlingów Palestyny. Anglicy zamroziłi powyższą sumę do czasu zawarcia umów z władzami żydowskimi i arabskimi odnośnie aktywów brytyjskich i angielskich firm w Palestynie. Postępowanie to określone w sprawozdaniu jako akcje świadomie zmierzające do zahamowania rozwoju młodego państwa.

HAIFA, 5.7. (PAP). Do portu w Haifie przybyły w poniedziałek dwa transportowce z Cypru, mające na pokładzie ponad 4 tysiące imigrantów żydowskich.

Rząd francuski winien wykorzystać szanse które stworzyła Konferencja Warszawska

Debata w parlamencie rozpoczęta

PARYŻ 5.7. (PAP). Zgromadzenie Narodowe, które w poniedziałek rozpoczęło debatę nad francusko-amerykańskim układem dwustronnym, dotyczącym planu Marshalla, było świadkiem osobiwej sceny. Po pierwszym dwóch przemówieniach, przewodniczący wywołał z kolei 5-ciu dalszych mówców, którzy — jak się okazało — nie przybyli na posiedzenie. Na żądanie ministra Bidault posiedzenie zostało odroczone. Należy podkreślić, że niska frekwencja deputowanych na posiedzeniu, poświęconym układowi dwustronnemu, jest przedmiotem wielu komentarzy.

PARYŻ 5.7. (PAP). W debacie zabrał jako pierwszy głos deputowany komunistyczny Lecoeur. Wskazał on na to, że plan Marshalla zagraża niepodległości i bezpieczeństwu Francji oraz pokojowi świata. Mówca nawiązał do deklaracji warszawskiej,

stwierdzając, że jest ona całkowicie zgodna z interesami Francji. Odpowiedzialność Francji — powiedział Lecoeur — wzrosła po ogłoszeniu deklaracji warszawskiej. Obowiązkiem rządu francuskiego jest wykorzystać szanse, jakie stworzyła ta konferencja.

Następnie mówca zaznaczył, że warunki planu Marshalla są warunkami, jakie zwycięzca narzuca zwyciężonemu. Waszyngton w istocie rzeczy nie ustąpił ze swego stanowiska i nałożył na Francję ciężkie obowiązki. Lecoeur przypomniał, że Francja będzie musiała przynieść Niemcom klauzulę największego uprzywilejowania. Czegoż więcej żądał od Francji kanclerz Bismarck po Sedanie?

Lecoeur zapowiedział, że postowie komunistyczni głosować będą przeciwko układowi.



W ramach I Ogólnopolskiego Zlotu Przdowników Pracy „Służby Polsce” w Warszawie delegacje brygad złożyły wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie brygady ze sztandarami przemaszerowały ulicami Warszawy

Prezydent RP udzielił exequatur konsulowi Argentyny

Prezydent R. P. udzielił w dniu 30 ub. miesiąca exequatur panu Washington Alejandro Orfila, konsulowi Argentyny w Warszawie.

Odnaczenie marsz. Timoszenko

MOSKWA, 5.7. (PAP). Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernik wręczył na Kremlu marszałkowi Timoszenko order Czerwonego Sztandaru w uznaniu jego długoletniej wzorowej służby w siłach zbrojnych Związku Radzieckiego.

Zwycięski strajk w Chinach

MOSKWA, 5.7. (PAP). — Jak podaje z Szanghaju agencja TASS w Pukou zastrajkowało około 5 tys. robotników, żądając wydania im zaległych przydatków ryżu. Robotnicy wrócili do pracy po uwzględnieniu ich żądań.

Powódz w Jugosławii

BELGRAD 5.7. (PAP). W południowej Serbii na skutek wielkiej powodzi w dolinach rzek Morawy i Nisza-ry około 50 tys. osób zostało bez dachu nad głową. Według dotychczasowych danych około jedna trzecia zabudowań gospodarczych w tej części kraju jest całkowicie zniszczonych, na tomiast straty w ludziach są stosunkowo niewielkie. Najwięcej ucierpiały miejscowości Nisz i Leskovic. Szereg obszarów pozostaje w dalszym ciągu całkowicie odciętych wobec przerwania linii komunikacyjnych. przywrócono tylko komunikację na głównej linii kolejowej do Belgradu.

Nowe maszyny rolnicze w ZSRR

MOSKWA, 5.7. (PAP). Instytut Badawczo - Naukowy mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa skonstruował i wyprodukował pierwsze wozory pługów i innych maszyn rolniczych, które zostają przyłączone do traktorów. Maszyny te są znacznie lżejsze i bardziej, przeprowadzone na Kubaniu wykazały, że są one bardziej wytrzymałe od poprzednich wzorów. Wymagają one mniejszej obsługi, a jakość wykonywanych przez nie prac w zupełności odpowiada potrzebom najnowszej agrotechniki. Instytut pracuje obecnie nad pełną mechanizacją prac na plantacjach kukurydzy.

Nowa fala strajków we Włoszech

RZYM, 5.7. (TELEPRESS). — Włoska Generalna Konfederacja Pracy przygotowała już drugi strajk robotników przemysłu chemicznego, który zaprzestaną pracy we wtorek. W strajkować będą pracownicy przemysłu elektrycznego, a w czwartek ustanie praca w zakładach metalurgicznych. Konfederacja ogłosiła w dniu wczorajszym, że jeśli przemysłowcy odmówią pertraktacji w sprawie rewizji

Wyniki wyborów w Finlandii w oświetleniu prasy postępowej

SZTOKHOLM, 5.7. (PAP). — Postępowa prasa fińska omawiając dotychczasowe wyniki wyborów do parlamentu podkreśla, że reakcja fińska i pravicowi socjaliści używali wszystkich środków w celu rozbicia sił demokratycznych Finlandii. Demokratyczny dziennik „Tuoksan Sanomat” w związku z tym stwierdza, że rezultat wyborów nie pozostawia

Seria katastrof lotniczych w Anglii

LONDYN, 5.7. (PAP). — W poniedziałek miała miejsce w Wielkiej Brytanii seria katastrof lotniczych. W dniach 2-4 bieżących miały miejsce trzy katastrofy. W poniedziałek w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem. W wtorek w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem. W środę w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem. W czwartek w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem. W piątek w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem. W sobotę w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem. W niedzielę w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem. W poniedziałek w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem. W wtorek w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem. W środę w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem. W czwartek w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem. W piątek w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem. W sobotę w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem. W niedzielę w pobliżu Londynu zderzył się samolot z samolotem.

Marsz. Sokołowski o problemie Berlina

Robotnicy niemieccy uciekają do radzieckiego sektora miasta

MOSKWA, 5.7. (PAP). — Jak już donosiliśmy w Babelsberg pod Berlinem odbyła się w sobotę rozmowa pomiędzy marszałkiem Sokołowskim a dowódcami wojskowymi zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech. Agencja TASS podaje następujące szczegóły tego spotkania. Marsz. Sokołowski stwierdził, że wznowienie ruchu kolejowego na linii Helmstedt — Berlin jest właściwie sprawą obchodzącą jedynie władze radzieckie. Marszałek podkreślił, że władze radzieckie przystąpiły do naprawy linii kolejowej Helmstedt — Berlin, która po trzech latach intensywnego eksploatacji wymaga gruntownego remontu.

Linia ta była naprawiana i przedtem, lecz od jesieni 1947 r. władze okupacyjne stref zachodnich dążyły systematycznie do zdeorganizowania życia gospodarczego strefy radzieckiej. Władze radzieckie nie mają obecnie możliwości korzystania z innych środków komunikacyjnych dla zaopatrywania 20-milionowej ludności niemieckiej w strefie radzieckiej i Berlinie w niezbędne towary, — i dlatego muszą gruntownie i naprawić linię kolejową Helmstedt — Berlin.

Marsz. Sokołowski oświadczył, że amerykańskie, brytyjskie i francuskie władze okupacyjne same wytworzyły obecną trudną sytuację przez swą politykę podziału Niemiec. Uczestnicy konferencji londyńskiej, którzy dokonali podziału Niemiec powinni byli za stanowić się nad następstwami: swych decyzji, a przede wszystkim nad problemem Berlina. Marsz. Sokołowski zażądał od przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, którzy dokonali podziału Niemiec w Londynie teraz dopiero przypomnieli sobie o Berlinie, który znajduje się w radzieckiej strefie okupacyjnej i który pod względem gospodarczym stanowi część tej strefy? Byłoby bardziej logiczne gdyby na konferencji londyńskiej pomyślano o trudnościach jakie nieuchronnie musiały się pojawić przy podziale Niemiec. Marszałek przypomniał, że uchwały londyńskie zostały powzięte przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sposób całkowicie arbitralny bez udziału i wiedzy rządu radzieckiego i wbrew interesom narodu radzieckiego.

Na zakończenie marsz. Sokołowski oświadczył, że wskutek przeprowadzenia odrębnej reformy walutowej w Niemczech zachodnich oraz wskutek innych środków władz okupacyjnych stref zachodnich, zmierzających do de-

zorganizacji życia gospodarczego strefy radzieckiej — władze radzieckie oczekują się do obowiązków zabezpieczenia interesów 20-milionowej ludności swej strefy oraz gospodarki radzieckiej strefy okupacyjnej. BERLIN, 5.7. (PAP). — Jak donosi prasa niemiecka wychodząca w radzieckiej strefie okupacyjnej, władze amerykańskie mają zamiar stworzyć w zachodnich sektorach Berlina odrębną magistrat, policję i centralny bank. Niemiecka prasa pravicowa podaje,

że w zachodnich sektorach Berlina istnieje już podobno wspólna komenda tura trzech władz okupacyjnych. Dziennik „Neues Deutschland” pisze, że władze brytyjskie i amerykańskie dążą do izolowania swych sektorów od sektora radzieckiego, mimo że spowoduje to wzrost bezrobocia. W związku z przerwaniem produkcji w setkach zakładów pracy w zachodnich sektorach Berlina daje się zauważyć masowy napływ robotników niemieckich do radzieckiego sektora Berlina.

Straty wojsk ateńskich

RZYM 5.7. (PAP). Rozgłoszono w Grecji komunikat agencji „Elefteri Ellada”, powołujący się na oficjalne oświadczenie sztabu generalnego armii ateńskiej, który stwierdza, że grecka armia demokratyczna rozpoczęła na wielu odcinkach frontu intensywne działania ofensywne. Poważne natarcie trwa na odcinku Kalaria, gdzie wyzwolone zostały miejscowości Kastrión, Pendauris, i inne. Rozwija się również poważna ofensywa na odcinku Arachos. Oddziały demokratyczne zaatakowały miasteczko Vela w okolicy Janiny. Zaznaczyły się również ożywione działania grup sabotażowych w różnych okolicach kraju.

W dalszym ciągu rozgłoszono donosi o wielkich stratach wojsk ateńskich, które w sektorze Konizy straciły w ciągu 10 dni około 1000 żołnierzy, zaś w okolicach Kamenika i Stratsane w ciągu 5 dni 400 ludzi.

RZYM 5.7. (PAP). Jak podaje agencja Elefteri Ellada, wojska ateńskie straciły w ciągu czerwca 5.310 ludzi — zabitych i jeńców. Armia demokratyczna zdobyła bogate trofea. W tym

Przywódcy angielskich zw. zawodowych służą amerykańskim kapitalistom — stwierdza dziennik „Prawda”

MOSKWA 5.7. (PAP). Nawiązując do ostatniego strajku angielskich robotników portowych „Prawda”, stwierdza, iż został on wywołany przez samych robotników wbrew, woli szczytów Trade Unionów, które wraz z rządem labourystowskim otwarcie stanęły po stronie kapitalistów angielskich. Fakt ten przyznały również burżuazyjne dzienniki angielskie „Sund Chronicle”, „Daily Telegraph” i „Times”.

„Prawda” pisze: „Ani wyrafinowane zabiegi zmierzające do wywołania rozłamu w szeregach strajkujących, ani też szalona nagonka prasowa i strofowanie ze strony przywódców labourystowskich nie były w stanie przełamać oporu strajkujących, walczących o swe prawa”. „Prawda” wskazuje, że tylko drogą zastosowania drakońskich środków rządowych udało się doprowadzić do przerwania strajku.

Ta zdecydowana wola do walki robotników angielskich zatrzyma przywódcom labourystowskim radość ich chwilowego zwycięstwa. „To celne zwycięstwo rządu robotniczego” nad robotnikami konkluduje „Prawda” — dowodzi jeszcze raz, że przywódcy labourystowscy i ich wspólnicy z kierownictwa z Trade Unionów służą burżuazji angielskiej i kapitalistom amerykańskim.

Co pisze prasa zagraniczna

Opinia demokratyczna oceni należyście działalność kombinatorów politycznych USA na terenie Niemiec Zachodnich

MOSKWA, 5.7. (PAP). Dziennik radziecki „Prawda” zamieszcza obszerny artykuł na temat konferencji gubernatorów wojskowych zachodnich stref okupacyjnych Niemiec w Frankfurturze. „Prawda” przytacza informacje, podane w prasie niemieckiej, że przedmiotem obrad była sprawa rewizji granic pomiędzy poszczególnymi państwami zachodnio-niemieckimi, oraz sprawa utworzenia „państwa Zagłębia Ruhry”. Poza tym miano omówić razem z premierami „krajów” zachodnio-niemieckich powołanie do życia tzw. federacji nadreńskiej oraz likwidacji obecnej prowincji hesskiej.

„W ten sposób — pisze „Prawda” — opiekunowie amerykańscy zaczynają już przykrawać i przerabiać na swój sposób zachodnie Niemcy, przy pomocy swych partnerów brytyjskich i francuskich”. Dziennik podkreśla, że przedstawiciele Stanów Zjednoczonych z ogromnym pośpiechem i wszelkimi sposobami dążą do zrealizowania uchwał londyńskich, zmierzających do rozczłonkowania Niemiec i uzależnienia zachodnich terenów niemieckich od monopolu amerykańskich. „Pośpiech ten — stwierdza „Prawda” — jest podyktowany chęcią postawienia całego świata wobec faktów dokonanych”. Ekspansjonistyczne kolea w Stanach

Zjednoczonych, dążące do realizacji swych własnych egoistycznych planów, nie chcą dopuścić do otwarcia odrzucenia postulatów, uchwalonych w Warszawie, ponieważ w ten sposób zdemaskowałyby siebie ostentacyjnie w oczach wszystkich narodów. Zastępuje na uwagę — zaznacza pismo radzieckie — że generał Clay, nazajutrz po ukazaniu się wiadomości o konferencji warszawskiej, opublikował oświadczenie w sprawie utworzenia zarządu 3 mocarstw w zachodnich Niemczech, nie zawiadamiając nawet swych kolegów brytyjskiego i francuskiego. W tych warunkach organizatorom rozbitcia i rozczłonkowania Niemiec potrzebne jest odwrócenie uwagi opinii od „kuchni frankfurckiej”, w której fabrykuje się właśnie marionetkowe państwo zachodnio-niemieckie”.

W dalszym ciągu „Prawda” omawia wystąpienie min. Bevina w Izbie Gmin na temat „posunięć radzieckich w Berlinie”. Obłudnie ubolewając nad trudnościami, które wynikły w Berlinie w związku z reformą walutową, Bevin starał się przerzucić odpowiedzialność za te trudności na... Związek Radziecki. Nie dość na tym, Bevin starał się również zwałić na Związek Radziecki winę za chaos polityczny i gospodarczy, stale wzrastający w strefach zachodnich na skutek bezce-

Cripps dziękuje Stanom Zjednoczonym za „hojną” pomoc dla Anglii

LONDYN 5.7. (PAP). Debatę w Izbie Gmin na temat planu Marshalla zajął min. Cripps. Przedstawił on po-

Delegaci SPD konferują w Foreign Office

LONDYN 5.7. (PAP). Delegaci niemieckiej partii socjal-demokratycznej (SPD) bezpośrednio po przybyciu do Londynu udali się do Foreign Office, gdzie odbyli szereg konferencji. Dzienniki donoszą, że goście niemieccy konferowali m. in. z wiceministrem spraw zagranicznych Mc Neilem.

ważne trudności, piętrzące się przed Wielką Brytanią. Zdaniem jego, jedynym środkiem, który mógłby przywrócić się do osiągnięcia pewnej równowagi gospodarczej Wielkiej Brytanii, — jest plan Marshalla. Cripps apelował do Izby Gmin, wzywając ją do zaaprobowania układu dwustronnego.

LONDYN 5.7. (PAP). Premier Australii Chifley przybywa w najbliższych dniach do Londynu, w celu omówienia z rządem brytyjskim licznych zagadnień, związanych z przyjęciem przez Wielką Brytanię planu Marshalla.

W okresie wojny Australia posiadała zapasy dolarów, które przekazała Wielkiej Brytanii. Złoto australijskie jest również obecnie sprzedawane Anglii, która z kolei pozyskuje je go w Stanach Zjednoczonych za dolary. Australia eksportuje do Anglii i innych krajów bloku szterlingowego towary, które mogłyby z łatwością sprzedawać na rynkach dolarowych. Ostatnio Australia odczuwa brak dolarów. Deficyt dolarowy Australii w ciągu ostatniego roku wynosił 150 milionów dolarów. W tym stanie rzeczy koła rządowe Australii zamierzają zmienić swą politykę gospodarczą i nawiązać bezpośrednio kontakt handlowy z krajami dolarowymi.

W ostatnim kongresie włoskiej partii socjalistycznej wybrano do władz kierowniczych jedynie przedstawicieli centrum, reprezentujących 40 proc. uczestników kongresu. Jeden z przywódców lewicy włoskiej Lizzadri w wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Repubblica”, zaatakował ostro nowe władze kierownicze włoskiej partii socjalistycznej, zarzucając im, że manewrują w kierunku połączenia się ze skrzydłem pravicowym partii. Lizzadri podkre-

Echa rezolucji Biura Informacyjnego w sprawie KPJ

PARYŻ, 5.7. (PAP). Przewodniczący Klubu parlamentarnego francuskiej partii komunistycznej Jacques Duclos w przemówieniu wygłoszonym w niedzielę oświadczył, że Stany Zjednoczone usiłują przekupić Jugosławię i zaprząć ją do „rydwanu imperializmu amerykańskiego”.

Omawiając rezolucję Biura Informacyjnego w sprawie sytuacji w jugosłowiańskiej partii komunistycznej Duclos podkreślił, że kierownicy tej partii rozumują kategoriami ślepego nacjonalizmu, który zasłania im jasny obraz sposobu w jaki powinien być realizowany socjalizm. Zobycyli oni z drogi marksizmu-leninizmu i nie chcą uznać ani naprawić swoich błędów.

BUDAPESZT, 5.7. (PAP). Rada węgierskich związków zawodowych na ostatnim posiedzeniu zaaprobowwała w całej pełni rezolucję Biura Informacyjnego w sprawie jugosłowiańskiej partii komunistycznej.

Zebrań organizacja partyjnych w Braszowie, Aradzie, Brajle, Konstancji w wielkich zakładach przemysłowych Melaksa i innych całkowicie aprobowaly rezolucję Biura Informacyjnego w sprawie Jugosławii.

Na zebraniu 1500 aktywistów partii pierwszej dzielnicy Bukaresztu jeden z mówców Radu Sewer oświadczył: „Jako robotnik potępiam jak najostrzej kierownictwo partii komunistycznej Jugosławii, które odrzuciło braterską krytykę i pomoc innych partii komunistycznych z Wschodnią Europą Komunistyczną Partią ZSRR na czele.”

Dnia 3 bm. w godzinach przedpołudniowych Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. ob. Władysław Kowalski przyjął Ambasadora Republiki Czechosłowacji, pana Frantiska Piska.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R. P. w Belgradzie, Jana-Karola Wende.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Kościoła Baptystów, której skład stanowili: dr Charles Johnson (Ameryka), prezes Światowego Związku Baptystów, dr Oskar Oehrn (Norwegia), sekretarz generalny Związku, pastor Niels Hammerstahl (Szwecja), dyrektor Akcji Pomocy Polsce oraz pastor Aleksander Kircon, prezes Rady Naczelnej Kościoła Baptystów w Polsce, mgr Alfred Kurzawa, rektor Seminarium Teologicznego w Malborku i Stefan Andres, sekretarz generalny Kościoła Baptystów w Polsce.

Po kongresie włoskiej partii socjalistycznej

RZYM 5.7. (PAP). Na ostatnim kongresie włoskiej partii socjalistycznej wybrano do władz kierowniczych jedynie przedstawicieli centrum, reprezentujących 40 proc. uczestników kongresu.

Jeden z przywódców lewicy włoskiej Lizzadri w wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Repubblica”, zaatakował ostro nowe władze kierownicze włoskiej partii socjalistycznej, zarzucając im, że manewrują w kierunku połączenia się ze skrzydłem pravicowym partii. Lizzadri podkre-

śla, że grupa centrowa zajmuje nieokreślona pozycję wobec najbardziej istotnych zagadnień politycznych. W odpowiedzi na oświadczenie Lizzadriego zabrał głos na łamach „Avanti!” jeden z przywódców centrum Lombardi, który w sposób niedwuznaczny wypowiedział się przeciwko dalszemu istnieniu Frontu Ludowego.

Artykuł Lombardi'ego wywołał poruszenie wśród członków włoskiej partii socjalistycznej. Zwraca się uwagę w kołach politycznych, że na znak protestu przeciwko wystąpieniu Lombardi'ego podał się do dymisji wybrany na ostatnim kongresie członek władz kierowniczych włoskiej partii socjalistycznej inż. Borghese. Borghese uzasadnił swoje ustąpienie tym, że artykuł Lombardi'ego jest sprzeczny z linią polityczną grupy centrowej, zaaprobowaną na ostatnim kongresie.

BRATYSŁAWA, 5.7. Odbyło się tu posiedzenie Prezydium Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej Słowacji, na którym po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego partii Szyrokiego o rezolucji Biura Informacyjnego jednogłośnie aprobowano te rezolucje. Prezydium postanowiło przeprowadzić szeroką kampanię w partii dla spopularyzowania tej rezolucji i omówienia na jej gruncie własnych zagadnień wewnętrzno-politycznych.

BUKARESZT, 5.7. W całej Rumunii odbywają się zebrania, na których członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej referują rezolucję Biura Informacyjnego.

Zebrań organizacja partyjnych w Braszowie, Aradzie, Brajle, Konstancji w wielkich zakładach przemysłowych Melaksa i innych całkowicie aprobowaly rezolucję Biura Informacyjnego w sprawie Jugosławii.

Na zebraniu 1500 aktywistów partii pierwszej dzielnicy Bukaresztu jeden z mówców Radu Sewer oświadczył: „Jako robotnik potępiam jak najostrzej kierownictwo partii komunistycznej Jugosławii, które odrzuciło braterską krytykę i pomoc innych partii komunistycznych z Wschodnią Europą Komunistyczną Partią ZSRR na czele.”

Dnia 3 bm. w godzinach przedpołudniowych Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. ob. Władysław Kowalski przyjął Ambasadora Republiki Czechosłowacji, pana Frantiska Piska.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R. P. w Belgradzie, Jana-Karola Wende.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Kościoła Baptystów, której skład stanowili: dr Charles Johnson (Ameryka), prezes Światowego Związku Baptystów, dr Oskar Oehrn (Norwegia), sekretarz generalny Związku, pastor Niels Hammerstahl (Szwecja), dyrektor Akcji Pomocy Polsce oraz pastor Aleksander Kircon, prezes Rady Naczelnej Kościoła Baptystów w Polsce, mgr Alfred Kurzawa, rektor Seminarium Teologicznego w Malborku i Stefan Andres, sekretarz generalny Kościoła Baptystów w Polsce.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R. P. w Belgradzie, Jana-Karola Wende.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Kościoła Baptystów, której skład stanowili: dr Charles Johnson (Ameryka), prezes Światowego Związku Baptystów, dr Oskar Oehrn (Norwegia), sekretarz generalny Związku, pastor Niels Hammerstahl (Szwecja), dyrektor Akcji Pomocy Polsce oraz pastor Aleksander Kircon, prezes Rady Naczelnej Kościoła Baptystów w Polsce, mgr Alfred Kurzawa, rektor Seminarium Teologicznego w Malborku i Stefan Andres, sekretarz generalny Kościoła Baptystów w Polsce.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R. P. w Belgradzie, Jana-Karola Wende.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Kościoła Baptystów, której skład stanowili: dr Charles Johnson (Ameryka), prezes Światowego Związku Baptystów, dr Oskar Oehrn (Norwegia), sekretarz generalny Związku, pastor Niels Hammerstahl (Szwecja), dyrektor Akcji Pomocy Polsce oraz pastor Aleksander Kircon, prezes Rady Naczelnej Kościoła Baptystów w Polsce, mgr Alfred Kurzawa, rektor Seminarium Teologicznego w Malborku i Stefan Andres, sekretarz generalny Kościoła Baptystów w Polsce.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R. P. w Belgradzie, Jana-Karola Wende.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Kościoła Baptystów, której skład stanowili: dr Charles Johnson (Ameryka), prezes Światowego Związku Baptystów, dr Oskar Oehrn (Norwegia), sekretarz generalny Związku, pastor Niels Hammerstahl (Szwecja), dyrektor Akcji Pomocy Polsce oraz pastor Aleksander Kircon, prezes Rady Naczelnej Kościoła Baptystów w Polsce, mgr Alfred Kurzawa, rektor Seminarium Teologicznego w Malborku i Stefan Andres, sekretarz generalny Kościoła Baptystów w Polsce.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R. P. w Belgradzie, Jana-Karola Wende.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Kościoła Baptystów, której skład stanowili: dr Charles Johnson (Ameryka), prezes Światowego Związku Baptystów, dr Oskar Oehrn (Norwegia), sekretarz generalny Związku, pastor Niels Hammerstahl (Szwecja), dyrektor Akcji Pomocy Polsce oraz pastor Aleksander Kircon, prezes Rady Naczelnej Kościoła Baptystów w Polsce, mgr Alfred Kurzawa, rektor Seminarium Teologicznego w Malborku i Stefan Andres, sekretarz generalny Kościoła Baptystów w Polsce.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R. P. w Belgradzie, Jana-Karola Wende.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Kościoła Baptystów, której skład stanowili: dr Charles Johnson (Ameryka), prezes Światowego Związku Baptystów, dr Oskar Oehrn (Norwegia), sekretarz generalny Związku, pastor Niels Hammerstahl (Szwecja), dyrektor Akcji Pomocy Polsce oraz pastor Aleksander Kircon, prezes Rady Naczelnej Kościoła Baptystów w Polsce, mgr Alfred Kurzawa, rektor Seminarium Teologicznego w Malborku i Stefan Andres, sekretarz generalny Kościoła Baptystów w Polsce.



W kilku wierszach

RZYM. W prowincji Modena doszło do szeregu nowych krwawych walk między policją a robotnikami rolnymi. W wielu miejscowości policja użyła w akcji tanków. Przeprowadzono liczne aresztowania.

WASZYNGTON. Przybył tu z oficjalną wizytą szef sztabu armii kubańskiej — generał Damera. Przeprowadził on rozmowę z szefem sztabu armii amerykańskiej — generałem Braley'em, po czym uda się w dalszą podróż do Europy. Damera zatrzyma się m. in. w Wielkiej Brytanii, Danii i Hiszpanii.

PRAGA. Jak donosi czeska agencja prasowa CTK, nowym dyrektorem radia czechosłowackiego mianowany został przez ministra informacji — dyr. Kazimierz Stahl.

MOSKWA. Według doniesień agencji TASS do Erzwahu stolicy Ormiańskiej Republiki Radzieckiej przybyła w Rumunię pierwsza w tym roku grupa Ormian. Repatrianci zostali serdecznie przyjęci przez ludność i władze, które zapewniły przybyłym pracę i odpowiednie warunki mieszkaniowe.

Centralizacja akcji wczasów pracowniczych

FWP przejmuje wszystkie domy wycieczkowe

Referat tow. Szczęśniaka i uchwała plenum KCZZ

NA PLENARNYM POSIEDZENIU CENTRALNEJ KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WSZECZ STRONNIE OMÓWIONO SPRAWĘ REORGANIZACJI WZCZASÓW PRACOWNICZYCH. REFERAT WICE PRZEWODNICZĄCEGO KCZZ TOW. JÓZEFA SZCZĘŚNIAKA ZAWIERAŁ WYCZERPUJĄCĄ ANALIZĘ OBECNEGO POŁOŻENIA W DZIEDZINIE WZCZASÓW. PONIZEJ PODAJEMY W SKRÓCIE STRESZCZENIE WYWODÓW REFERENTA ORAZ POWIĘTYCH W TEJ SPRAWIE UCHWAŁ.

Organizacja wczasów pracowniczych jest jedną z największych zdobyczy społecznych klasy robotniczej w Polsce Ludowej. Pomimo licznych jeszcze braków i niedomagań, akcja wczasów rozrosła się do bardzo wielkich rozmiarów i stała się jednym z najważniejszych przywilejów świata pracy, którego zażądaliśmy nam ruch za wodowy w krajach zachodnich, gdzie klasa robotnicza musi toczyć codziennie walkę o prawo do życia, do odpoczynku.

Naszym zadaniem jest dalsze pogłębianie i rozwijanie tej wielkiej zdobyczy naszej klasy robotniczej, jaką

są wczasy. Tymczasem sytuacja dzisiejsza w dziedzinie wczasów stanowi wymaganą gruntowną reorganizację. Centralna Komisja Zw. Zaw. po wszechstronnym zbadaniu sprawy do szła do wniosku, że konieczna jest centralizacja akcji wczasów w jednym ręku.

RAŻĄCE DYSPROPORCJE

Obecna sytuacja wygląda jak następująca.

Do Funduszu Wczasów jest zgłoszonych 624 domów wycieczkowych w 112 miejscowościach. Liczba miejsc w tych domach wynosi 226.000. Domami tymi administruje około 200 różnych instytucji. Niekiedy istnieje w tej samej miejscowości od 20 do 30 niezależnych od siebie pod względem administracyjnym domów wycieczkowych. O sposobie wykorzystania tych domów najlepiej może świadczyć fakt, że w okresie sezonowym, tzn. jesienią, zimą i wiosną we wszystkich tych domach jest często po 2 — 3 wczasowiczów i po 10 — 15 osób personelu.

Różniły się między innymi nierównymi związkami jest bardzo nierówny. Wystarczy powiedzieć, że najliczniejsze związki metalowców (łącznie z hutnikami), górników, włókniarzy i chemików mają niżej procent ogólnie ilości miejsc. Z drugiej strony są drobne związki, które dysponują nadmierną liczbą miejsc w domach wycieczkowych. Związek Skarbowców, liczący 23 tys. członków, ma 28 domów wycieczkowych szponad 1400 miejsc na jeden turnus, czyli z roczną pojemnością na przeszło 19 tys. wczasowiczów. Związek filmowców na 8 tysięcy członków posiada domy wycieczkowe o chłonności 5,8 tys. uczestników.

Skutek jest taki, że mniejsze związki nie mogą wszystkich miejsc wykorzystać, gdy natomiast liczniejsze związki mają za mało miejsc dla swoich członków. Tak np. filmowcy wysłał w ub. roku tylko 40 proc. swoich członków na wczasy, dziennikarzy tylko 35 proc., choć oba te związki miały znacznie więcej miejsc do wykorzystania w swych domach wycieczkowych. Natomiast włókniarze mogli wysłać tylko 5,8 proc. swoich członków na wczasy, a związek kolejarzy zaledwie 4 proc. Związek kolejarzy, liczący ponad 388 tys. członków posiada domy o rocznej chłonności tylko 35 tys. miejsc, tak że przy pełnym ich wykorzystaniu mógłby wysłać na wczasy nie więcej jak 8 proc. zorganizowanych członków.

NIEBEZPIECZNE TENDENCJE

Trzeba do tego dodać, że domy wycieczkowe wyposażone są także bardzo niejednorodnie. Jedne urządzone są luksusowo, np. z windą na drugie piętro, podczas gdy inne mają piętrowe przyce, sienniki i koce bez powłok, poduszki ze słomy lub siano.

Te rażące różnice pochodzą stąd, że brak jest planu i jednolitego kierownictwa, że akcja nie jest scentralizowana.

Potrzeba centralizacji podyktowana została również tym, że niektóre związki usiłują się wyłączyć z ogólnej akcji wczasów. Tak np. związek skarbowców dowiedział się o zamierzonej centralizacji zawiadomili KCZZ, że założyli spółdzielnię wczasową i że wobec tego nie będzie uczestniczył w akcji Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Ta próba wyłamania się ze wspólnej akcji jest sygnałem dość niebezpiecznej tendencji w ruchu zawodowym.

Wszystkie wymienione wyżej powody skłoniły KCZZ do scentralizowania akcji wczasów.

FUNDUSZ WZCZASÓW PRZEJMUJE DOMY WYCIECZKOWE

W tym celu przygotowano już projekt odpowiedniego dekretu, o Funduszu Wczasów Pracowniczych. Po uzgodnieniu z poszczególnymi resortami dekret zostanie uchwalony przez Radę Ministrów.

Powołana już została do życia naczelna dyrekcja Funduszu Wczasów, która już rozstrzygnęła z ZUS-em i M.in. Zdrowia kilka spraw związanych z leczeniem w ramach wczasów. Ustalono m. in. że ZUS udzieli 18 tys. miejsc na 4 tygodniowy pobyt w swoich sanatoriach dla wczasowiczów. Zależnie również sprawę opłat zdrowotnych i klimatycznych. Opracowano też jednolity system plac dla personelu domów wycieczkowych.

Fundusz Wczasów tworzy w kraju kilka okręgowych dyrekcji, którym będą podlegały domy na określonym terenie. Obecnie Fundusz przejmuje jedną trzecią domów wycieczkowych, a pozostałe przejmie w przyszłym roku.

Zcentralizowana administracja pozwoli w jak najbardziej racjonalny sposób wykorzystywać chłonność domów wycieczkowych, jak również środki przeznaczone na akcję wczasów, kierując pieniądze tam, gdzie potrzeba wprowadzić ulepszenia, remonty itd. Fundusz będzie dążył do wyrównania warunków we wszystkich domach, ale będzie je równa naturalnie nie w dół, lecz w górę, poprawiając przede wszystkim sytuację w tych domach, w których jest najwięcej zaniedbań.

TYLKO ZW. ZAWODOWE DYSPONUJĄ WZCZASAMI

Wprowadzony zostanie jednolity porządek kierowania wczasowiczów do domów wycieczkowych. Prawo to zostanie przyznane wyłącznie związkom zawodowym. Fundusz już na jesieni br. opracuje rozdziałnik miejsc pomiędzy poszczególne związki na cały rok. Zarządy główne związków oddziału te miejsca pomiędzy swoje oddziały, a te skolei między poszczególne rady zakładowe, lub koła związkowe.

Wprowadzony zostanie rygorystyczny porządek wykorzystywania przyznanych związkowi miejsc. Obecnie często się zdarza, że pracownicy w ostatniej chwili rezygnują z wyjazdu. Powoduje to duże straty pieniężne, i marnowanie miejsc w domach wycieczkowych. W związku z tym projektuje się w pro-

wadzenie takiego porządku, by zarówno pracownik, jak i pracodawca wpłacali zgóry na leżność za pobyt w domu wycieczkowym.

Równocześnie ureguluje się sprawę pracy wychowawczej i kulturalno - oświatowej w domach wycieczkowych. Praca ta należy do obowiązków ruchu zawodowego. Fundusz wczasów i wydział kulturalno - oświatowy KCZZ opracowują obecnie formy tej akcji.

Realizacja tych zamierzeń pozwolił klasie robotniczej jeszcze lepiej i wszechstronnie wykorzystywać wielkie dobrodziejstwo, jakim są wczasy pracownicze, które powinny się stać źródłem nowych sił i zdrowia mas pracowniczych.

Rezolucja plenum KCZZ zaaprobowana została w referacie tow. Szczęśniaka i upoważniła prezydium do ich urzeczywistnienia. (a)



Jak już donosiliśmy — w ub. sobotę z okazji Dnia Spółdzielczości Frezydent Rzeczypospolitej zwiędził budujące się osiedla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Mokotowie, Rakowcu, Żoliborzu i Kole.

Prezydentowi towarzyszyli: wicemarszałek Sejmu Stanisław Szwalbe, prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni poseł F. Ochab i prezes Zarządu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej poseł M. Nowicki.

Szczególne zainteresowanie zwiędzających wywołały nowe eksperymentalne metody budownictwa, które będą miały niewątpliwie poważny wpływ zarówno na przyspieszenie tempa budowy, jak zwłaszcza na ekonomię materiałów budowlanych i obniżkę ogólnych kosztów budownictwa.

Na fotografii Prezydent RP. Bolesław Bierut, zwiędzający budujące się kolonie na Mokotowie. Prezydenta oprowadzał i informował inż. Przymanowski oraz dyr. Rogala.

Uwaga: rewizjoniści niemieccy działają!

Oświadczenie ośmiu ministrów spraw zagranicznych uznało walkę z rewizjonizmem niemieckim za „jeden z najważniejszych warunków wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy”. Przyjrzyjmy się jednemu z odcinków tej działalności rewizjonistycznej, a przekonamy się jak słuszne było postanowienie Konferencji Warszawskiej.

W strefie brytyjskiej działałoby niejaki dr. Goerke. Przed laty był on najbliższym współpracownikiem osławionego min. Treviranusa; dziś przewodniczy Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej w Dolnej Saksonii i jest przyjacielem socjal-demokratycznego premiera tego kraju — zbrodniarza wojennego Kopfa. Goerke działa głównie wśród Niemców, przesiedlonych z ziem polskich i czeskich i największą troską jego jest utrzymanie tych przesiedleńców w izolacji i nie dopuszczenie do tego, by zaklimatyzowali się na stałe

w swych nowych siedzibach. Nie trudno zrozumieć jaki jest cel takiej postępowania. Szowinistom niemieckim chodzi o to, by utrzymać wśród ludności przesiedlonej nastroje odwetu i rewanzu i dążenia do rewizji obecnych granic.

Żeby osiągnąć ten cel, żeby jak najbardziej utrwalić odrębność przesiedleńców, nacjonaliści niemieccy zmierzają do utworzenia rządów emigracyjnych. Rządy takie w ich pojęciu miałyby powstać na gruncie tzw. katastrofu narodowościowego, czyli rejestru przesiedleńców, dają-

cego im prawo wybierania, swych „przedstawicieli”. Ciekawe, że dla uzasadnienia myśli o katastrofie narodowościowym, dr. Goerke powołuje się... na koncepcje austriackich socjaldemokratów, przeciwko którym przed wieloma już laty występował Józef Stalin.

Plany dr. Goerke łączą się w swoisty sposób z planami federalistycznymi, z planami podziału Niemiec. Wskazuje to zarazem kto w Niemczech występuje za podziałem kraju Działaczom Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej chodzi mianowicie o to, by w „federacji” niemieckiej reprezentowane były również „rządy” emigracyjne.

Dr. Goerke przemawiając na manifestacji przesiedleńców w Hanowerze wyliczył jakich to przedstawicieli chciałby widzieć w przyszłej federacji niemieckiej: „śląsk, Prusy Wschodnie, Marchia Poznańska, Prusy Zachodnie i Pomorze, które obecnie znajdują się jeszcze w niewoli musiałby utworzyć własne przedstawicielstwa, podobnie jak istnieją rządy Dolnej Saksonii, Bawarii, Wirtembergii lub Holsztynu”. Jak widać pan Goerke nie zatrzymuje się nawet na granicy z r. 1939; pragnie on granicy sprzed roku 1914, włączającej do Niemiec między innymi całe Poznańskie i Pomorze. Oto kim są i czego pragną szowiniści niemieccy, korzystający z protekcji i poparcia amerykańskich i angielskich władz okupacyjnych.

Na ogólnoniemieckim zjeździe komitetów Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej, który odbył się przed niedawnym czasem, bardzo gorąco chwalaono amerykańską administrację okupacyjną, za udzielenie zezwolenia na utworzenie odrębnej organizacji przesiedleńczej, zajmującej się właśnie propagandą idei dr. Goerke. Propaganda anglosaska dostarcza rewizjonistom niemieckim wielu argumentów. O jednym, wręcz lu morystycznym, argumente zacierpnęliśmy z tej właśnie krynicy moglibyśmy się przekonać, przeglądając pismo niemieckie, wychodzące w strefie amerykańskiej — „Heilbronner Stimme”. Zacyt ten organ „stwierdził” poważnie powołując się na wiadome „komunikaty zagraniczne”, że powszechnie używanym językiem we Wrocławiu jest... język niemiecki.

Powinniśmy śledzić uważnie działalność rewizjonistów niemieckich. J. Kowalewski

Z PRASY

Tito na błędnej drodze

Ryzykowne i awanturnicze eksperymenty Tito na odcinku wsi wywołały żywe komentarze w prasie stronnictwa ludowych, czy też w prasie przeznaczonej dla wsi. „Chłopka Droga” zamieszcza artykuł pt. „Tito na błędnej drodze”, gdzie omawiając stosunek partii marksistowskiej do wsi, słusznie przypomina, że i stronnictwo ludowe przyjmowało konieczność zorganizowania pracy na wsi na zasadach spółdzielczych.

Wiadomo, że każda partia marksistowska, jako dążąca do wyzwolenia ludzi biednych z wyzysku przez ludzi bog-

tych, dąży do socjalizmu — czyli do wspólnej gospodarki w przemyśle i rolnictwie. I nie tylko partie marksistowskie dążą do tego celu. Liczni są już dziś staj ludowcy, którzy głoszą, że pełny do broby i podniesienie kulturalne wsi osiągnie tylko wówczas, gdy przejdzie na gospodarstwo gromadzkie. Te głosy wśród ludowców rozlegają się nie od dzisiaj. Niespełna trzydzieści lat temu — na Kongresie PSL Lewicy, odbytym 1-go czerwca 1918 roku uchwalono rezolucję o tym, że Stronnictwo dąży do zorganizowania pracy na roli na zasadach spółdzielczych. I jeszcze wcześniej — bo 14 lipca 1906 r. miał miejsce w Warszawie Zjazd Chłopów z 8 guberni byłego Królestwa, który zakładał wsiom ludowe i napisał w swoim programie: „Dążenia ekonomiczne Stronnictwa strezczają się w haśle: zrzeszenie gospodarstw włościańskich w wielkie koopera tywne (to znaczy spółdzielcze) gospodarstwa”. A stary działacz ludowy Maksymilian Malinowski pisał w roku 1913 w „Zaraniu” o kilku takich zreszeniach, utworzonych przez chłopów w różnych krajach i na końcu swego artykułu dodał: „Mądrzy ludzie!”.

Partie marksistowskie nie są więc jedynymi, które uważają wspólne gospodarstwo jako drogę do coraz większego dobro bytu mas ludowych. Ale wiecież, to, że ba zawsze mieć w pamięci dwie rzeczy:

Po pierwsze — partia marksistowska nie wierzy w możliwość stałego podnoszenia dobrobytu i kultury ludu bez zado bycia przez lud WŁADZY w kraju bez utrzymania tej WŁADZY LUDOWEJ za wszelką cenę.

Po drugie — partia marksistowska nie wierzy w możliwość stałego podnoszenia dobrobytu i kultury ludu bez zado bycia przez lud WŁADZY w kraju bez utrzymania tej WŁADZY LUDOWEJ za wszelką cenę.

Tito jednak, wbrew temu co uczył Lenin, że „marksista nie śmie chłop komenderować” wybrał „drogę, gdzie wszystko odbywa się „wedle rozkazu”.

„Gazeta Ludowa” omawiająca sens rezolucji Biura Informacyjnego w sprawie KPJ, wysuwa m. in. takie wnioski:

Jako wskazania podstawowe rezolucja wysuwa hasła: „wzrost gospodarki i podniesienie dobrobytu i kultury ludu bez zado bycia przez lud WŁADZY w kraju bez utrzymania tej WŁADZY LUDOWEJ za wszelką cenę”.

Rezolucja przypomina, że również w ustroju ludowo-demokratycznym trwa walka klasowa. Rezolucja z naciskiem podkreśla, że drobny i średni chłop jest naturalnym sprzymierzeńcem klasy robotniczej, jednoczącym z nią swoje wysiłki w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Rezolucja podkreśla, że sojusz ten wlicnia obłąd drobnych i średnich chłopów, a więc większość tych, których jest w Polsce ponad 90 proc. A więc właśnie tych, o których mówił program Stronnictwa Ludowego z 1935 r., że ich gospodarstwa są ich własnością, pracy, które własnymi rękami uprawiają.

W 5-tą rocznicę śmierci gen. Władysława Sikorskiego

Klasy i kierunki polityczne, tracące wpływ i schodzące z widowni dziejów, rzadko wydają spośród siebie osobistości o szerokich horyzontach i na miarę przeżytych wypadków. Polskie mieszczaństwo, polska demokracja liberalno - burżuazyjna może się jeszcze w sychliku swej roli historycznej wyka zać politykiem, który zasługuje na do brą pamięć w Polsce Ludowej.

Władysław Sikorski, generał i naczelny dowódca polskich sił zbrojnych na zachodzie, nie szukał laurów dyktatorskich, był cywilnym mężem stanu w mundurze. Reprezentował centrum polityczne i próbował przepięścić wzy rządy demokracji burżuazyjnej na faszyzujący się grunt polski. To mu się udało mogło. Świadomość polityczną i rozpoznaniem polskiej racji stanu prze rastał jednak całe współczesne sobie pokolenie polityków endosanacyjnych, którzy ciągnęli Polskę to w tę to w ową stronę, ale wspólnie pchali ją do zguby.

Dawny antagonista piśsudczyzny, Sikorski był wrogiem wszelkiego awanturnictwa politycznego, był wielkim realistą liberalno - mieszczańskim, i dlatego wyróżnił na poważny autorytet w dużym odłamie narodu, gdy awanturnicza polityka reżimów przedwre śniowych zakończyła się katastrofą. W Paryżu i w Londynie, jako premier rządu emigracyjnego, Sikorski popełnił niejedną omyłkę (jak choćby to, że zbyt jednostronnie w pierwszym okresie wojny liczył na Francję i Anglię) — ale w dobie wielkiej próby okazał się politykiem nie politykiem i polskim mężem stanu a nie społeczno - politycznym bankrutem.

Już 5 lipca 1941 r. Sikorski rozmawiał w Londynie z amb. Majskim, już 30 lipca t. r. podpisywał wojskową umowę polsko - radziecką. W tygodniach i miesiącach, gdy armie radzieckie cofały się na Don, Okę i Nowę, gdy Sosnkowscy i Raczkiwicze widzieli już parady Adolfa Hitlera na Placu Czerwonym w Moskwie — Sikorski rozumiał, że jedyną linią polityczną narodu polskiego jest wyrównanie polsko - rosyjskie i przyjaźń polsko-radziecka, stwarzająca dla Polski bezpieczeństwo wobec naporu niemieckiego. Sikorski był człowiekiem obojętne słabym i w Londynie odosobnionym: ale i w okresie prowokacji katyńskiej tylko czasowo dał się zepchnąć z właściwej drogi. 29-go kwietnia 1943 r. nawołuje do ponownego nawiązania porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Wie, że ocalenie tylko ze wschodu przyjdzie może — i że to ocalenie tylko ze wschodu przyjdzie.

Poza drobną garsteczką ludzi obojętnej mu oddanych, miał jednak Sikorski do czynienia tylko z zamaskowanymi mi lub jawnymi wrogami. Sanacja, endecja i wuerenowcy porozumiewali się pod znakiem faszyzmu i nienawiści do ZSRR. Sikorski widział dookoła siebie zło i biedę, ale nie umiał się odciąć od bankrutów i sprawców wrzesniowej katastrofy, tolerował wokół siebie intrygantów sanacyjnych i dopuścił, by z odmętów wydarzeń wojennych wynurzyła się na powierzchnię politycznego życia Polski emigracyjnej nowa kreatura faszystowska, Władysław Anders. W tym tkwił jego błąd zasadniczy. Sikorski stał się bowiem nie tylko niewygodnym, ale nie możliwym dla londyńskiego kłębowl-

ska żmij. Do kompromisu dojść nie mogło.

Sikorski — zdaje się — niedostatecz nie rozumiał dramatyczność sytuacji. I gdy z końcem maja 1943 r. uśmierzał pucze andersowskie na Bliskim Wschodzie, a z początkiem lipca przemawiał w Kairze znowu na temat porozumienia polsko - radzieckiego, był dobrej myśli. W nocy z 4 na 5 lipca nastąpiła znana katastrofa w Gibraltarze. Jej tajemnica nie została po dziś dzień wyjaśniona. W każdym razie oficerowie Andersa hucznymi bankietami święcili śmierć zniemawidzonego przeciwnika, śmierć, której sobie życzyli i która była dla nich dogodnym rozwiązaniem kłopotów i trudności.

Co później nastąpiło — wiemy. Zdrzący emigracyjny odnieśli pozornie wielkie zwycięstwo, nie napotkali już na żadne przeszkody w uchwytceniu władzy i w pograżeniu się w politycznym szaleństwie. A jednak przegrali — z kretelem. Ze śmiercią bowiem Sikorskiego zesłał z areny działalności politycznej ostatnia wybitna postać polskiej emigracji, która mogła się być porozumieć z narastającymi siłami demokracji - ludowymi.

Jeszcze tego samego roku 1943 ster spraw Polski z rąk emigracji, bezgłowej — a raczej o stu głowach hydry — przeszedł do Krajowej Rady Narodowej. Zaczynała się era, której nadejście przewidywał Władysław Sikorski, i w której proces dziejowy gotów się był wciągnąć. Zginął, nim mógł urzeczywistnić swe plany. Spadkobiercy jego myśli, i ludzie, którzy mu ufali, znaleźli jednak drogę do Polski Ludowej.

NA MARGINESIE

Osobliwe refleksje

Sprawozdawca teatralny „Tygodnika Warszawskiego” omawiający w Nr 25 tego pisma sztukę Leona Kruczkowskiego — „ODWETY”, snuje m. in. takie — ogólniejszej natury rozważania:

„Polska Ludowa, walcząca o referendum, musiała walczyć z ludźmi i grupami, posiadającymi określone „POZYTYWNE” (podkr. nasze) programy polityczne, określone idee, cele i PRAWDY. Właściwy dramat idei (!) wiosną 1946 r. rozegrał się na tej właśnie POZYTYWNEJ płaszczyźnie...”

Szkoda wielka, że autor tych słów nie szedł wyjątkowo daleko, jakie to mianowicie „pozytywne programy” i jakie „prawdy” głosił wiosną 1946 r. urugowie Polski Ludowej. Czyżby chodziło tu o p. Mikolajczyka i jego sprzymierzeńców z podziemia, o pp. Marszałekich, Lipińskich i Obarskich, którzy z obcej inspiracji i za obce pieniądze usiłowali zakłócić akcję referendum drogą kłamstwa, oszczerstw, prowokacji i — nierządnie — krawatego terroru!... I jakież to „dramat idei” rozgrywał się — zdołaniem recenzenta „Tygodnika” — w Polsce, w owym okresie, „na pozytywnej płaszczyźnie”?... „Dramat”, którego epilogiem była haniebna ucieczka p. Mikolajczyka z kraju i ostateczna kompromitacja jego politycznych sojuszników, nie był, w żadnym razie, „dramatem idei”, nie było bowiem równorzędności i równowagi sił scierających się elementów; była natomiast po stronie dezerterskiej i emigrantów wewnętrznych — gra osobistych ambicji i zdrada interesów narodowych, zaprzaczenie i przekupstwo. My nie nazywamy tego „dramatem idei”.

Sprawozdawca „Tyg. Warszawskiego” jest człowiekiem upartym i mimo wszystko — nie traci... nadziei. Więc pisze:

„I wszakże to oczywiste, że NIE ZAPADŁA JESZCZE KURTyna (podkr. nasz), że następne akty tego dramatu rozgrywają się po dziś dzień i w atmosferze mocno napiętej polemiki ideowej...”

Musimy wyprowadzić z błędów autora tych słów: „dramat”, o którym pisze, został — na szczęście — dawno już zakończony i kurtyna — po wspomnianym epilogu — zapadła już ostatecznie. „Następnych aktów” nie ma i nie będzie — wbrew jawnym i tajnym nadziejom amatorów tego rodzaju widowisk.

Ala to jeszcze nie wszystko. W dalszym ciągu swej recenzji, autor „niepokoi się”, że Julek Jagmin, po niedużym zamachu na rodzinnego ojca, „udaje się w kardynalne sentymenty i gadulstwo ZAMIAST KORZYSTAĆ Z MOŻLIWOŚCI UCIECZKI” (podkręślenie nasze).

„Na miły Bóg — wola p. Jerzy Kierst — przecież mu grozi śmierć! Każdy z nas (!) chyba wie, w jakim kierunku w takich momentach napięcia jest wola, uwaga, intencja!... Nie podążaj takiej akcji zaprawiony w walce z Niemcami konspirator — BEZ OBSTAWY W OGRÓDZIE I DRUGIEGO REWOLWERU W KIESZENI. Nieuwzględnienie tej sprawy osłabia tę zasadniczą w dramacie scenę... Nie walcz tu o oczywista o naturalistyczny reportaż, ale i realizm ma swoje prawa...”

Na miły Bóg! — Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że sprawozdawca „Tyg. Warszawskiego” — w imię „praw realizmu” chce udzielać po prostu... dobrych, bezinteresownych i fachowych rad wykonawcom „wyroków” podziemia. Walkimy nie interpretować tego w podobny sposób. Ale musimy bądź co bądź stwierdzić, że współczesne sztuki teatralne poruszają o niektórych sprawozdawców dziwne, zaiste, myśli i uczucia. I niepotrzebne — i niedorzeczne. B.D.

Dwa obrazy berlińskie

Fahrberliner Platz w Berlinie — to przeniesiony do Europy kawał Wielkiej Brytanii. Mleci się tu brytyjski zarząd wojskowy w Niemczech. Na oibryzmich domach powie wają flagi brytyjskie. Na ulicach i na licznych tablicach — napisy wyłącznie angielskie. Angielska policja wojskowa, angielskie samochody, nieustanny ruch żołnierzy i oficerów armii królewskiej. Na tym to placu, położonym, nawiasem mówiąc, w odległości kilku minut drogi od gmachu Polskiej Misji Wojskowej, odbył się niedawno wiec zorganizowany przez Socjal — demo krację i Unię Chrześcijańską — demokratyczną. Na wiecu tym zwoleńczy Schumachera i Kaisera przekonywali się nawzajem, że pozostawanie okupantów zachodnich w Berlinie jest nieodzownym warunkiem dalszego istnienia cywilizacji europejskiej.

Rozochoceni manifestanci nie mogli wnieść pod okna miasteczka brytyjskiego okrzyków — Boże ukarż Anglie, ale dawali upust swemu temperamentowi i swoim poglądom domagając się „zwrotu” Gdańska i węgla górnosięskiego.

W parę dni przed tą manifestacją z rozgłosu berlińskiej (strefa radziecka) transmitowano publiczną dyskusję na temat „polskiej go spodarki”. Przedstawiciel radia berlińskiego, który zajął dyskusję, wyraził się, że określenie „Polnische Wirtschaft” — to „najpobledszy zwrot w słowniku niemieckiej zarozumiałości narodowej”.

Niemieccy prelegenci, którzy zabierali głos w dyskusji, wskazywali że twierdzenia, jakoby polskie ziemie zachodnie były nieuprawione, — to jedna z legend stworzonych do walki z demokracją. Jeden z tych mówców wyraził się, że bardzo by pragnął, by Niemcy gospodarowali dziś tak, jak gospodarują Polacy, którzy przyczyniają nie tylko entuzjazm dla dzieła odbudowy, ale i ogromne zdolności techniczne i organizacyjne. Poprawa sytuacji Niemców zależy od tego, czy potrafią na wiązać stosunki gospodarcze z Polską. Niemcy muszą uznać sprawiedliwość obecnych granic z Polską.

Dwa zebrania. Dwa poglądy na to, jakimi mają być Niemcy w przyszłości.

Nie o fikcję niepodległości — o niepodległość prawdziwą walczą narody kolonialne

Skromnie, w skrócie i na niezbyt okazałym miejscu ogłoszone depesze doniosły ostatnio o dwu charakterystycznych wydarzeniach: w Anglii Jerzy VI „król Wielkiej Brytanii i Irlandii oraz dominiów zamorskich, obrońca wiary, cesarz Indii” zrzekł się tytułu cesarskiego, a w Cyrenaice szeik Sayed es Senussi przywódca sekty Senussich, proklamował niepodległość Cyrenaiki, za wiedzą i poparciem Anglii. Dwa charakterystyczne szczegóły na marginesie wielkich rozgrywek międzynarodowych, stanowiące jednak na tyle interesujące i nie pozbawione znaczenia ich fragment, że nie powinny przebrzmieć bez echa.

Rezygnacja króla Anglii z tytułu cesarza Indii jest bowiem zewnętrznym wyrazem zmierzchu pewnej epoki, aktem kapitulacji Europy wobec zawiśniętych „ludów za morzami”, rezygnacją formalną z przywilejów takiego typu władzy, która od dawna stawała się już fikcją. Gdy lord Beaconsfield wkładał na głowę Wiktorii diadem cesarski, znajdowało się imperium brytyjskie w zenicie władzy nad ludami kolorowymi i kolonialnymi, należało więc potęgę uświecić i namaszczyć egzotycznym, monarszym tytułem. Gdy prawnik pierwszy cesarzowej Indii złożył formalnie swój tytuł, panowanie kolonialne mocarstw europejskich przeszło ogromną i zmienną ewolucję, która cesarsko — indyjską — Jerzego VI uczyniła rażącym anachronizmem. Nie dziw, że formalnie położenie jej kresu znalazło echo tylko dorywcze, jako coś rozwijającego się samo przez się.

PROKLAMACJA NIEPODLEGŁOŚCI CYRENAIKI

Alte druga wiadomość: utworzenie nowego niepodległego państwa, czyż to nie zjawisko ze wszech miar ważne i godne gruntownego oświetlenia? Przecież nowe organizmy państwowe nie rodzą się na kamieniu i każdy taki wypadek powinien mieć znaczenie historyczne! A jednak proklamowanie niepodległości Cyrenaiki, czwartego po Abisynii, Liberii i Egipcie niepodległego państwa tubylczego w Afryce,

znalazło się pomiędzy wydarzeniami drugorzędного znaczenia.

ZABORY KOLONIALNE

Aby zrozumieć przyczyny tego tonu lekceważącego, należy pokrótce przypomnieć przemiany państwowo — obszarowe kolonialnych.

Zabory kolonialne mocarstw europejskich zaczęły się od tworzenia handlowych faktorii, rozbójniczych grabieży i podboju państw egzotycznych, nieraz cywilizowanych, lecz słabych w konstrukcji społecznej, wreszcie z szeroko rozgałęzionego handlu „hebanem” czyli Murzynami. Z czasem faktorie rozrosły się do zabiorów całych państw — klasyczny tu przykład, to podbój Indii przez handlową Kompanię Wschodnioindyjską — a panowanie europejskie objęło całe kontynenty (władza monarchii hiszpańskiej nad Ameryką od Kalifornii po Ziemię Ognistą). Jeszcze w okresie rozkwitu imperializmu było miejsce i warunki na ogromne i brutalne podboje: tak Cecil Rhodes położył fundamentalne zasługi około tworzenia upragnionego państwa angielskiego na linii Kair — Kaptown, tak Leopold II „zakupił” na osobistą własność ogromne afrykańskie państwo Kongo, tak rozpoczęło się wśkieanie mocarstw w głąb Chin...

GDY ZNIKŁY „BEZPANSKIE OBSZARY”

Alte równocześnie zaczęło się wlepuć w tej kolonialnej idylli. Kata-

strofa hiszpańskiego imperium kolonialnego w Południowej Ameryce stała się groźnym memento dla kolonizatorów, szczęśliwą wróżką dla kolonizowanych. Okazało się, że odrodzenie i rozwinięcie świadomości narodowej podważa od podstaw panowanie obcych władców. Ponadto u schyłku ub. wieku cały świat był już podzielony, zniknęły obszary „bezpanskie”, rozrost państwa kolonialnego mógł się odbywać wyłącznie drogą współzawodniczych walk między mocarstwami. Stany Zjednoczone otworzyły tę erę w 1896 r. wydarciem Hiszpanii, drogą wojny. Kuby i Filipin. Już dawniej zresztą Anglia rozbudowywała swe kolonialne władztwo nie tylko przez wojny egzotyczne, ale i wojny, toczone w Europie, lub przez transakcje handlowe. Pierwszą wojną światową miała również swą niezwykle ważną treść kolonialną, odebranie Niemcom ich kolonii postawiło Anglię u szczytu jej panowania nad obcym ludami.

KOLONIE WESZY DO WALKI O NIEZAWISŁOŚĆ

Lecz tymczasem sytuacja wewnętrzna w koloniach była już — poza niektórymi częściami Afryki — w ogromnym mierze zmieniona. Walka Burów czy Hindusów o samodzielnność, mogła być w ten czy ów sposób hamowana i nawet dorywczo tłumiona, ale nie mogła liczyć na sukces końcowy. Stare formy bezwzględного panowania przesyły się, kolonie jedna po drugiej weszły do walki o niezawisłość. Powstały domnia, zastraszły się walki wzwolęte, wznosił się opór zagrożonych.

SYSTEM MANDATOWY

W tych warunkach Imperializm mocarstw europejskich i Stanów Zjednoczonych uznał, że musi zrezygnować z wielu zewnętrznych prerogatyw, by uratować istotę panowania kolonialnego. Tak narodził się w naszych czasach system mandatowy, dopuszczający samorząd ludności tubyl-

czej i obiecujący jej niepodległościowe gruszkę na wierzbie — tak powstały różne formy rozluźnionej pozornie władzy półkolonialnej. Tylko państwa jawnie faszystowskie podjęły jeszcze próby całkowitego podboju obcych narodów. (Włosi w Abisynii, Niemcy w Polsce i „Ostlandzie”), przykładem rozwoju stosunków w innym układzie mogą być formy panowania Francji w północnej Afryce, albo rozwój zewnętrznych form stosunku USA do Filipin, którym przyrzeczono i w r. 1946 przyznano „całkowitą niepodległość”.

NOWE FORMY WŁADZY KOLONIALNEJ

Czasy się zmieniły. Po długoletniej walce Egipt uzyskał niezależność formalną (bynajmniej jednak nie faktyczną), zdobył statut dominiowy, podzielone według wierzchni religijnych Indie, ocalała z kataklizmów wojennych zewnętrzne atrybuty niepodległości Abisynia. Co więcej, mamy przykład szybkiego przejęcia całej pozornie drogi od zawiśłości do niezawisłości: Syria i Liban w 1918 r. były jeszcze częścią imperium otomańskiego, w 1940 r. są już osobnym państwem. Ujmujemy jednak tę niepodległość w cudzysłowie, podobnie jak niepodległość Filipin, Kuby czy innych podobnych twórców nowej polityki kolonialnej mocarstw imperialistycznych. Wzrost bowiem samowiedzy „narodów egzotycznych” i rosnące trudności wewnętrzne skłoniły bardziej niż Niemcy elastycznych imperialistów do wypracowania nowych form władzy kolonialnej, idących na koncesje ambicjom zewnętrzno — politycznym klas uścisłających wewnątrz każdego narodu i do zawierania z nimi paktów celem wspólnej eksploatacji gospodarczej i surowcowej bogactw danego kraju.

Pierwszym tu wzorem były dzieje porozumienia angielskiego z maharadżatem indyjskim, który zdał egzamin dla dobra angielskiego panowania w Indiach i kosztem nędzy ludności pracującej doprowadził do wernego do trzymywania sojuszu lokalnych krótków indyjskich z angielskim wicekrólem. Już po pierwszej wojnie światowej zaistniała Anglii ten sam system — z odpowiedzialnymi modyfikacjami — w stosunku do spadku kraju poturkckiego. Trudno było bezpośrednio polknąć świat arabski, powstały zatem na wpół tylko zawisłe królestwa Iraku, Transjordanii, Jemenu. Państwa te znalazły się pod daleko idącą supremacją ekonomiczną i polityczną Anglii, a następnie Stanów Zjednoczonych nienasyconych pretendentów do spadku po — żywym jeszcze — kuzynie.

JESZCZE DALEKO DO PEŁNEJ NIEPODLEGŁOŚCI

Rywalizacja USA i Wielkiej Brytanii w krajach arabskich pozorne dała Arabom szanse wygrywania swej niepodległości na niezgodzie obu nie-

proszonych protektorów. Nadzieje te, jak dotychczas, okazały się złudne. Przechodzenie bowiem wpływów angielskich na amerykańskie mimo tarę odbywa się bez większych trudności. Tworzenie państw niepodległych, za miast, jak niegdyś, „kolonii J. K. Mości”, albo, jak później, państw mandatowych, nie dotknęło więc istoty rzeczy i nie przekreśliło, a rzadko gdzie podważyło podstawy dominacji gospodarczej. A kto nie ma niezawisłości gospodarczej, temu, wiadomo, nie na wiele się zdadza wszelkie inne atrybuty niepodległości łącznie z członkostwem ONZ. Toteż ani królestwo Transjordanii, ani Stany Zjednoczone Indonezji, zawisłe całkowicie od Holandii, ani dominia Pakistanu i Hindustanu, ani nawet zupełnie oderwana od wspólnoty brytyjskiej Burma, nie mogą wywołać entuzjazmu. Indie czy Burma zrobiły spory krok naprzód, to fakt, ale ich drodze do pełnej niepodległości daleko jeszcze do końca.

W ostatnich czasach „niepodległość” okazała się nawet wygodną tarczą, chroniącą protektora od uderzeń. Na panowanie angielskie w Sudanie wywierał Egipt coraz większy nacisk i nawet zręczne skierowanie apetytu Egipcjan na Palestynę nie obiecuje, by Egipt na długo zapomni o Sudanie. W tej sytuacji obdarzenie Sudanu „niepodległością”, obwarowaną odpowiedzialnymi umowami z Anglią, czyż nie jest najodwcipliniejszym posunięciem, wyrażającym przeciwnikowi broń z ręki? Podobnie ma się sprawa z b. kolonialnymi posiadłościami włoskimi, o których losie rozstrzygać ma nie jedna Anglia. Mówi się więc obłudnie o niepodległości „Wielkiego Somali”, mówi się o niepodległości Libii i puszcza się balon próbny z niepodległością Cyrenaiki, niepodległościowe i antywłoskie uczucia fanatycznego szczerpu Senussich wyzyskując dla własnych celów imperialnych.

Pomimo jednak różnych zręcznych posunięć, panowanie mocarstw kolonialnych pęka i coraz nowe kolonie buntują się i walczą o niepodległość nteurojną. Sytuacja w Indochinach, w Indonezji i w wielu innych punktach globu świadczy, że narody nie chcą się dobrowolnie poddać jarzmu kolonialnemu. Nie ulega też kwestii, że prędzej czy później wywalczą sobie prawdziwą niepodległość. Zaś na obecne sztuczki magiczne mało już kto daje się nabrać.

J. A. S.

POD ZNAKIEM SŁONIA

Nasz korespondent Jan Górski pisze z Nowego Jorku

THOMAS NAST, JEDEN Z NAJWYBITNIEJSZYCH AMERYKAŃSKICH KARYKATURYSTÓW POLITYCZNYCH, PODCZAS KAMPANII WYBORCZEJ 1874 ROKU NARYSOWAŁ SŁONIA, JAKO SYMBOL PARTII REPUBLIKAŃSKIEJ. UTRZYMAŁ SIĘ DO DNIA DZISIEJSZEGO I PODCZAS OBECNEJ KONWENCJI PARTYZNEJ W FILADELFII, ZWOLENNICY TAFTA PARADOWALI PRZEZ ULICE MIASTA, PROWADZĄC ZA SOBĄ SŁONIA PRZYWIEZIONEGO SAMOLETEM Z CYRKU W TEKSASIE.

CYRK CZY PARTYZNA KONWENCJA?

Pod znakiem słonia odbywała się wiec dwudziesta czwarta konwencja partii republikańskiej. Obrady toczyły się w wielkiej Municipal Convention Hall, mieszczącej powyżej 15 tys. ludzi, a odremontowanej kosztem 650 tys. dol. U wejścia do hallu sprzedawano amerykańskie i dania narodowe — gorące parówki (hot dogs) i zimną Coca Cola. W różnych punktach były u mieszczono orkiestry, a największym powodzeniem na estradzie cieszył się kwartet, zapowiedziany przez organizatorów konwencji jako „najlepszy kwartet fryzjerski w Stanach” (The best barber shop quartet in America). Orkiestry wykonywały lekkie pieśni. Lansowane jako melodie wyborczej kampanii 1948 roku. Każdy z kandy-

datów czy poważniejszych przywódców republikańskich ma swój własny hymn. Kiedy w 1932 roku głównym punktem walki wyborczej była sprawa prohibicji, najbardziej popularnym na konwencji był szlagier „Jak ma być sucho...”. Na obecnej konwencji, przewodniczący narodowego komitetu partii republikańskiej Carroll Reece, lansował piosenkę wyborczą „This is my lucky day” (To jest mój szczęśliwy dzień).

Europejski, obserwujący tłumy chcające się u wejść Convention Hall oraz słonia paradującego ulicami miasta, mógłby przypuszczać, że chodzi o wielką imprezę cyrkową lub pienie. Taki sam był na pewno wygląd hali cyrkowej, gdzie tegoż dnia odbywał się inny mecz, bo bokserki, pomiędzy światowej sławy zawodnikami Joe Lousem i Joe Walcott.

KIEDYS A DZIS

W 1856 r. odbyła się w tymże miejscu pierwsza republikańska konwencja, na której kandydatem na prezydenta został wybrany John C. Fremont. Od tego czasu republikanie mie-

li już w tym mieście 22 konwencje i wprowadzili do Białego Domu czternastu z wyznaczonych przez siebie kandydatów. W okresie 92 lat, republikanie władali Białym Domem przez 56 lat.

W owym to 1856 r., w czasie pierwszej konwencji republikańskiej, długi czas trwało zanim do narodu dotarła wieść o wynikach konwencji. Dzisiaj wiadomości z sali obrad lotem błyskawicy obiegają świat. Na sal znajdujące się 2000 sprawozdawców prasowych, radiokomentatorów i inżynierów — specjalistów od telewizji. Dziennikarze wysyłają dziennie powyżej miliona słów, a przy radioaparatach miliony ludzi słucha sprawozdań. Reportaży filmowe przetraca się samolotami natchymiasz z Filadelfii do najbliższych nawet miast nad Pacyfikiem.

W Bellevue — Stratford, największym hotelu Filadelfii, mieszczą się sztaby propagandowe gub. Dewey i Stassena. W tymże hotelu Dewey wynajął salę konferencyjną, za którą płać 1000 dol. dziennie. Na wszystkich piętrach wielkiego hotelu widać niezwykły ruch, tylko w jednej części czwartego piętra, gdzie mieści się główna kwatery partii demokratycznej, panował absolutny spokój.

Duchowni różnych wyznań byli obecni na sali i czekali swojej kolejki. Przed każdym posiedzeniem przesta wcieli innego wyznania odprawiał nabożeństwo. Rozpoczął oczywiście biskup Kościoła metodystów. Na następnych sesjach dano miejsce katolikom, żydom, luteranom i baptystom. Każde mu coś niecoś, aby niktgo nie urazić.

Konwencja przykuwa uwagę całego kraju. Przywiązują się do niej tak wielką wagę, bo w obecnej sytuacji wygląda raczej na to, że wyznaczony na konwencji kandydat prawdopodobnie zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych. Wierzą w to nie tylko republikanie, którzy przystępują do kampanii prezydenckiej, całkowicie ufni w swe zwycięstwo. Sytuacja w ten sposób oceniana również ich przeciwnicy. Zdają oni sobie dobrze z tego sprawy, że liczne głosy padną na republikanów nie tyle z miłości do tej partii, ile z powodu niezadowolnienia z obecnego stanu rzeczy, z powodu zmęczenia szesnastoletnimi rządami demokratów.

O „SMOKE - FILLED ROOM” CZLI ZADYMIONYCH GABINETACH KONFERENCYJNYCH

Uwaga całego społeczeństwa zwrócona jest oczywiście nie tyle na wielką salę obrad i wygłaszane tam przez mówienia, zawierające mało treści a dużo ogólników i frazesów, ile na tzw. „smoke - filled room” czyli konferencyjne pokoje pełne dymu, gdzie grube ryby partyjne prowadzą pertraktacje i przetargi.

Kiedy w 1920 r. odbywała się konwencja partyjna i toczyły się gorące walki pomiędzy współzawodniczą-

mi kandydatami, New York Times ogłosił wywiad z Harry Daugherty, który lansował sen. Warren Hardinga. W wywiadzie tym Daugherty powiedział: „Nie spodziewam się, aby sen. Harding został nominowany w pierwszym, drugim lub trzecim głosowaniu, ale wydaje mi się, że możemy czekać i poprobować szans w piątek rano, mniej więcej jedenaste minut po drugiej, kiedy 10 do 20 osób biorących udział w konwencji zasiądzie wokół okrągłego stołu i którzy z nich zapyta kogo zamierzają zamianować. W tej oto decydującej chwili przyjaciele Hardinga zaproponują jego kandydaturę i powinni się spodziewać dobrego rezultatu” (N. Y. Times, dnia 21.II. 1920).

Sen. Harding został dwudziestym dziewiątym prezydentem St. Zjedn., chociaż Daugherty omylił się co do dnia. Decyzja w tej sprawie została wydana przez małą grupę wielkich ryb partyjnych kilka minut po drugiej w sobotę, a nie w piątek.

Dziś, jeszcze bardziej aniżeli w 1920 roku, losy i wynik wyborów rozstrzyga się w konferencyjnych gabinetach. Tam zapada ostateczna decyzja. Nie ulega wątpliwości, że obradujący tam macherzy partyjni decydują tak, jak sobie tego życzą ich mocodawcy z Wall Street, którzy rzucili liczne miliony na kampanię wyborczą.

KTO PŁACI I ZA CO?

Rok temu Taft powiedział, że kandydat na prezydenta musi mieć co najmniej 750 tys. dol., aby rozpocząć kampanię w „prawyborach”. Szef propagandy Stassena wydał komunikat, z którego wynikało by, że zebrał on pół miliona dolarów z dobrowolnych składek, które zostały wpłacone przez 7.812 osób, których nazwisk nie chciał ujawnić. Wszyscy jednak dobrze wiedzą, że akcje Stassena finansował Fuller z wydziału Curtis Publishing Co. i dyrektorzy General Mills, największego „trustu” żywnościowego w Stanach Zjednoczonych.

Trudno dzisiaj podać dokładnie kto i jak finansuje poszczególnych kandydatów. Znane są natomiast cyfry z 1944 r.

Wprawdzie istnieje ustawa, zabraniająca jakemukolwiek komitetowi politycznemu wydatkowania „rocznie na akcje politycznej” większej sumy niż 3 miliony dol., to jednak w 1944 roku w czasie wyborów wydano na ten cel powyżej 20 milj. dol.

I dzisiaj, kierujący wyborami reżyserzy z Wall Street nie liczą się z zakazami i przepisami. Warkłm strumieniem płyną pieniądze na cele kampanii wyborczej i o jej wynikach zdecydować właśnie ci, którzy dają te pieniądze.

Jest rzeczą jasną, że kandydat na prezydenta będzie wypróbowanym człowiekiem Big Businessu, że będzie stał w wiernie interesem władców z Wall Street, że będzie wiernie wykonywał ich zlecenia i rozkazy.

Jan Górski

New York, 23 czerwca 1948

Oddajcie nam nasze dzieci

List profesorów lotewskich do Bevina

Dwunastu profesorów członków Akademii Nauk Lotewskiej Republiki Radzieckiej, poeci, artyści, i pisarze Lotwy — wystosowało do min. Bevina list, protestujący przeciwko zatrzymywaniu w Niemczech zach. dzieci lotewskich.

W liście czytamy m. inn.: „Kiedy wreszcie dzieci lotewskie, znajdujące się w angielskiej strefie okupacyjnej zwrócone zostaną rodzicom i ojczyźnie?”

Pytanie to nie przestaje schodzić z ust ludzi radzieckiej Lotwy. Przejęci jesteśmy tym, że tragiczny los dzieci lotewskich, siłą oderwanych rodzicom przez faszystów hitlerowskich nie zmienił się i po rozbięciu hitleryzmu. Dopiero w trzy lata od chwili wywiezienia dzieci lotewskich z Majori (przedmieście Rygi) dowiedzieliśmy się, że 120 z nich znajduje się w pobliżu Lubeki, w sierocińcu Angielskiego Czerwonego Krzyża.

Po omówieniu trudności, jakie władze angielskie stwarzają celem niedopuszczenia do powrotu dzieci do Lotwy, autorzy listu stwierdzają: „Już fakt, iż władze angielskie przez całe lata umyślnie ukrywały

przed nami nasze dzieci, musiał wywołać głosy protestu ze strony lotewskich matek, ojców, sióstr i braci. Jakimi słowami możemy wyrazić nasz gniew z powodu umyślnego zastrzymywania dzieci lotewskich w lubeckim sierocińcu?”

„Zapytujemy: czy jest to zgodne z ogólnie przyjętymi w cywilizowanym świecie zasadami człowieczeństwa? Nikt wam nie dawał takiego prawa. Jeżeli choć w drobnym stopniu znane jest wam proste uczucie rodzicielskie, to nie możecie na swoje usprawiedliwienie nie powiedzieć.

Niezależnie jednak od stopnia waszej znajomości ludzkich pojęć i uczuć, domagamy się zwrotu tych dzieci rodzicom i ojczyźnie.

Domagają się tego nie tylko ludzie radziecy, ale wszyscy uczciwi ludzie całego świata.”

Prof. F. Blumbachs — członek Akademii Nauk Lotewskiej SRR, prof. P. Leinsz — prezes Akademii Nauk, prof. A. Kruminsz, prof. A. Kalninsz, poeta T. Zalkalns, prof. J. Silgers, prof. A. Mikelsons, prof. L. Swemps, oraz artyści: B. Rumieche, J. Osis, A. Amtmanis-Briedit i M. Szmidchen.

Strajk „nielegalny” i co z tego wynika

Jeżeli Bernard Shaw, — intelektualista — odludek, publikuje swoje wypowiedzi w komunistycznym „Daily Worker” to znak, że „le się dzieje w państwie brytyjskim”. Nie można mu się jednak dziwić. Temat jego wypowiedzi to strajk robotników portowych w Londynie, a powtóre wy powiedział jego była uczciwa. Prasa Labour Party i prasa konserwatywna pełna jest komentarzów pod adresem Attlee’ego. Premier skorzystał z ustawy antystrajkowej z r. 1920 i zmobilizował cały aparat wojskowy i administracyjny, by zlikwidować opór dokierów. Ustawę tę po raz ostatni zastosowano w czasie strajku generalnego w r. 1926. Potem długo, długo nic, aż wreszcie Wielka Brytania doczekała się gabinetu labourystowskiego. „Socjalista” Attlee pokazał co umie! Dla tego uczciwa wypowiedź Bernarda Shaw nie mogła ukazać się w prasie ani labourystowskiej, ani konserwatywnej. Bernard Shaw nie mógł sąsiadować z chwalcami „socjalisty” Attlee.

Ignacy Krasicki napisał kiedyś fraszkę, w której wyliczał sytuację i charaktery, jakie nie wydawały mu się prawdopodobne w życiu. Np. „żołnierz, który się nie chwalił”. Jednak życie zlikwidowało wątpliwości biskupa Krasickiego, a nawet dorzuciło ze swojej strony szereg nowych paradoksalnych sytuacji. Bernard Shaw w „Daily Worker”, premier „socjalista” i równocześnie łamistrzej. Nie można już tego „między bajki włożyć”.

Interesującym szczegółem sprawy strajku robotników portowych w Londynie jest podział przeprowadzanej przez rząd Labour Party na strajki legalne i nielegalne. A więc strajk proklamowany przez związek zawodowy czyszcicieli szafetów publicznych w Portsmouth, w którym bierze udział 80 zrzeszonych jest legalny. Pertraktacje, prasa kibicuje, wreszcie następuje ugoda. Ale gdy tysiące robotników portowych dopomina się o swe prawa, wówczas Attlee ogłasza strajk za nielegalny.

Shaw w „Daily Worker”, premier „socjalista” i równocześnie łamistrzej. Nie można już tego „między bajki włożyć”.

Interesującym szczegółem sprawy strajku robotników portowych w Londynie jest podział przeprowadzanej przez rząd Labour Party na strajki legalne i nielegalne. A więc strajk proklamowany przez związek zawodowy czyszcicieli szafetów publicznych w Portsmouth, w którym bierze udział 80 zrzeszonych jest legalny. Pertraktacje, prasa kibicuje, wreszcie następuje ugoda. Ale gdy tysiące robotników portowych dopomina się o swe prawa, wówczas Attlee ogłasza strajk za nielegalny.

Sądę, że gdyby tak premier Attlee nagle zastrajkował, angielska klasa robotnicza uznała by jego strajk za legalny i nie napędzaby go do pracy. Nawet wyrażono by zadowolenie, że przestał pracować. Cóż! Attlee nie chce strajkować ani legalnie, ani nielegalnie. Minister Moch pokazał mu na przykładzie Clermont, Ferrand jak zlikwidować strajki. Attlee przypatrzył się temu procederowi i z „socjalistycznym” pozdrowieniem zastosował u siebie. Premierzy i ministrowie SFIO oraz Labour Party łącznie się! Piękne i radosne jest życie robotników zachodniej Europy. (PEER)

Szkoła dała im opiekę, zawód, naukę... U dziewcząt z SPP

Złota strzałka drogowca wskazuje. Nowa Ruda — 2 km.

Parę minut jazdy i autokar nasz za trzymuje się przed szeroką bramą, nad którą figuruje napis: „Szkoła Przemysłowa Przemysłowego przy Zakładach Włókienniczych w Nowej Rudzie”. Po serdecznym przywitaniu, kilka dziewcząt zaoferowało się oprowadzić nas po budynku szkolnym.

SPP zajmuje pokazy gmach trzy-piętrowy. Górne dwa przeznaczony są na bursę, parter natomiast i pierwsze piętro — na sale wykładowe, świetlicę, stołówkę itd.

Bursa szkolna w niczym nie przypomina burs dawnych typów. Przypomina ona raczej nowoczesny, nieduży hotel. Czysta, biała pościel na lśniących, metalowych łóżkach, wygodne nocne stołki i szafki, kwiaty i ładne firanki — wszystko to stanowi dowód troski i staranności, jaką darzy swoje wychowanki kierownictwo szkoły. Uczennice wiedzą o tym i same robią wszystko aby pokoje utrzymały we wzorowym porządku: dobrowolnie wyznaczają dyżury, przynoszą kwiaty, myją okna.

ZNALAZŁAM DRUGI DOM

Jedną z nich — Halina S. mówi: — Znalazłam tutaj swój dom. Rodzice zginęli w czasie wojny i nie miałem z nimi, co z sobą począć. Szkoła dała mi opiekę, zawód, naukę.

Takich jest dużo więcej. Zebrały się one ze wszystkich niemal krańców Polski. Jest mała Białołęczanka, są dziewczęta z Gdańska, Łodzi i Krakowa. Przeważająca jest jednak ilość dziewcząt wrocławskich. Są, po roku nauki, jakoby wykwalifikowane tkaczki i prządki — robotnice przemysłu włókienniczego.

W tej chwili na podwórzu wmaszerowała ze śpiewem grupa uczennic. To te, którym dziś przypadły zajęcia praktyczne w fabryce. Bo jak informuje dyrektor szkoły, tow. Józef Sudelik, każda uczennica trzy dni w tygodniu pracuje w fabryce, w ramach „Służby

Polse”. Daje jej to jednocześnie niezbędną praktykę i zapoznaje z przysiężnymi warsztatami pracy.

Szefostwo nad Szkołą ma Fabryka Jedwabniczo — Galanteryjna nr 9 — (Państw. Zakłady Włókiennicze w Nowej Rudzie). Fabryka ta zatrudnia przeszło półtora tysiąca osób.

WŁÓKNO I... CEGŁA

Przy wejściu do hal fabrycznych zwraca uwagę fakt, że na równi z normalną pracą produkcyjną, robotnicy zajmują się... murczeniem, stolaniem itd.

Okazuje się, że w bieżącym roku i 1949 przeprowadzi się tu wiele inwestycji, które pozwolą na dalsze usprawnienie produkcji.

Do takich inwestycji należą:

1. Przebudowa wykończalni według najnowszych wymogów wraz z ulepszeniem procesu technologicznego.
2. Budowa magazynu przędzy, barwników i chemikaliów.
3. Zastosowanie dźwigu na szynie w kotłowni, w celu dowożenia węgla do kotłowni.
4. Budowa garderob, łazienek, ubikacji i inn.

Po całkowitym zrealizowaniu tych planów, wydajność Zakładów będzie o 25 — 30 procent wyższa, choć i obecnie plany produkcyjne są systematycznie przekraczane. Osiągnięto to w głównej mierze dzięki współwłaściwości pracy, jakie wprowadzono we wszystkich oddziałach fabryki i nie tylko we wnętrzu zakładów. „Nowa Ruda” w mieście fabrycznym współpracownictwie po kanałach Zakładów w Lesnej w stosunku 564,6 do 197,3 pkt.

Ale Nowa Ruda przegrała z Fabryką Szt. Jedwabiu we Wrocławiu.

REMONT MASZYN — GŁÓWNYM ZADANIEM

Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie dają dziesiątki nieczynnych krosien, stojących w tkalni. W fabryce remon-

tuje się stare maszyny, ale wydają nam się, że tempo tego remontu jest stanowczo za słabe. Dziś cały nacisk należy położyć na tym, aby uruchomić jak największą ilość warsztatów. Ręk do pracy nie brak, surowiec jest, pozostaje tylko kwestia remontu.

W sali „czwórki” praca wre bezustannie. Na zebrał się wszyscy najlepszy robotnicy Zakładów.

Przy jednym z krosien stoi pochylony starszy mężczyzna. To Władysław Zaborowski, wyrabiający 166 proc. normy. Został on już sześciokrotnie premiowany, wyróżniony znaczkami — „Przedownik Pracy”. Silną „konkurencję” stwarza mu Bronisława Markowska, która zajęła drugie miejsce we współwłaściwości, Helena Biegun, Maria Filiewicz i inne robotnice.

Przy rozmowie z tymi robotnikami i robotnicami często słyszymy narzekania na spółdzielnię, a raczej na tzw. „transakcje związane”. Oznacza to, że jeżeli np. robotnik pragnie kupić sobie w spółdzielni materiał na ubranie, to do tego obowiązkowo musi dokupić jałki bezwartościowy dla niego w tej chwili towar.

Stwarza to taką sytuację, że robotnik zniechęcony, nie kupuje nic. Taki stan rzeczy musi być zmieniony.

Wychodząc z fabryki, spotkaliśmy grupę dziewcząt z SPP, wchodzących do zakładu. Pożegnały nas uśmiechnięte, zadowolone, aby za chwilę stanąć w jednym szeregu przy wspólnym warsztacie ze swymi starszymi kolegami i koleżankami.

T. Sapociński

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ podejmuje swą pierwszą akcję

Zbliża się historyczna data dla demokratycznej młodzieży polskiej — 22 lipca 1948 roku. Na wielkim zlocie we Wrocławiu Jedność polskiej młodzieży, przygotowywana już od dawna — stanie się faktem dokonany. W tym samym dniu zjednoczona młodzież podejmie swą pierwszą wielką akcję.

Na ulice miast, miasteczek i wsi wyjdą młodzi chłopcy i dziewczęta z puszkami, zaopatrzeni w benderole z napisem „Związek Młodzieży Polskiej” i znaczkami: „Odbudowujemy Warszawę. — Zbudujemy Centralny Dom Młodzieży”.

Dom ten stanie się symbolem i przypięczeniem zjednoczenia, a jednocześnie poważnym wkładem w akcję najbliższą sercu każdego Polaka — w odbudowę stolicy.

Zbiórke na budowę Centralnego Domu Młodzieży podejmie nie tylko ZMP, ale również Związek Harcerstwa Polskiego, młodzież Związków Zawodowych i Junacy Służby Polsce.

Komitet budowy CDM już rozwinięły ożywioną działalność i s całego kraju napływają zamówienia na wielkie ilości znaczków, tak, że musiano podnieść ich liczbę do 5 milionów.

Organizowana na dzień 22 lipca akcja zbiórkowa, będzie wyrazem czynnej postawy całej młodzieży polskiej, jej solidaryzowania się ze Złotem Wrocławskim.

Pracą dla kraju i demokracji uczył ona ten dzień święta narodowego, a zarazem święta demokratycznej młodzieży polskiej.

Z Wystawy Ziem Odzyskanych

21 lipca zabrzmiał hejnał ZO

WYSTAWA ZIEM ODZYSKANYCH OTWORZY UROCZYŚCIE SWE BRAMY W DNIU 21 LIPCA. ZATEM W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO — ZIEMIE ZACHODNIE BĘDĄ JEDNOCZEŚNIE OBCHODZIŁY SWOJE WIELKIE ŚWIĘTO — DEMONSTRACJĘ OSIĄGNIĘĆ.

WCZORAJ I DZIŚ

Wystawa Ziem Odzyskanych zobraza wyraziście „wczoraj i dziś” naszych Ziem Zachodnich.

Fabryka, która pracując dla Niemców, wyrabiała puszki cyklonu — dziś wytwarza nawozy sztuczne. Zakłady szkół precyzyjnych, skąd przedtem wychodziły szkła do peryskopów łodzi podwodnych — teraz montują mikroskopy. Z jedwabiu i stylonu — Niemcy wyrabiali spadochrony dla desantowców, my — ponczoski damskie...

Dobre zestawione ekspozycje wykażą, że niemieckie „wczoraj” — to przygotowanie do wojny, polskie „dziś” — praca dla pokoju.

DRZEWO GENEALICZNE... WĘGŁA

Jak wiadomo, węgiel istotnie przed historycznych lasów. Leczą do drzewo, które „wyrósł” obecnie w gwałtownym problemowym wystawy — pokazuje, że jego koczowanie czerpią soki z

dwóch polskich zagłębi śląskich. Na drzewie są symboliczne jabłka — nie te „rajskie”, lecz złote, przedstawiające dochód społeczny, jaki daje nam węgiel.

CZERWONA BEGONIA KREŚLI... GRANICE POLSKI

U wejścia na wystawę „B” rozciąga ją się barwne kwiatniki. Podchodzimy bliżej i... widzimy Polskę. Czerwona begonia tworzy granice państwa, kobaltowa lebelia — to Odra, Wisła i morze, między Ziemiami Odzyskanymi a Polską Centralną biegnie linia złotych kwiatów.

Na mapie Polski z 1945 r. w obramowaniu z cegieł płeni się szaro oset górski. To — odłogi. Na mapie z 1948 r. oset został zepchnięty przez świeższe zieleń runi pól uprawnych.

WE WZOROWYM DOMU MUSI BYĆ WZOROWA CZYSTOŚĆ

Wzorowa zagroda wiejska już stoi w ślicznym parku, rozciągającym się

szerokim kręgiem wokół wystawy, wzdłuż brzegów Odry.

Szeroki dom z pięknie, „po polsku” lamany dachem i werandą posiada wszystko, co potrzebne jest do życia kulturalnej rodziny: obszerne izby mieszkalne, wszelkie wygodny. Łączy się on bezpośrednio z budynkiem gospodarczym, gdzie znajdują pomieszczenia nieinwentar żywy, maszyny i zbiory. Będzie to bardzo wygodne dla gospodarzy, lecz... gospodyni będzie musiała stale pamiętać o utrzymaniu pedantycznej czystości. Inaczej bliskość bydląt i trzody spowodowałoby mieszkanie roje much.

CISZA LASU I ZAPACH SIANA

Kto się zmęczył w chaosie „kiermaszu”, demonstrującego wyroby przemysłu Ziem Odzyskanych — wypocznie w części rolniczej. Drzewa i piękne krzewy dają tu pożądany cień, laweczki — odpoczynek. Przez cały park niesie się już teraz zapach słomy i siana, ściółki w stajniach i oborach, w których wkrótce staną najpiękniejsze okazy koni, krów i owiec, wyhodowanych teraz w Polsce.

MIASTO 84 MOSTÓW

A teraz Wystawa „C”. To sam Wro

claw pięknie rozrzucony na wyspach skrzyń i rozlewisk Odry, poprzerywany spławnymi kanałami.

Najrozsleglejsze z polskich miast — jeszcze w znacznej części stoi w ruinach. Lecz w ruiny te wkracza już życie.

Oto impanujący dom towarowy o wielu piętach, lśniąca olbrzymimi szybami wystaw. Największy w Polsce. Będzie otwarty w przeddzień wystawy.

Oto osiedle robotników PAFAWAG — uroczę domki - wille, otoczone kwiatami i warzywnymi ogródkami.

Oto olbrzymie boisko, uporządkowane oszczędnie przez bratnią junaków z Rzeszowskiego, którym tak podobna się praca we Wrocławiu, że nie chcieli wracać do domu, gdy ukończył się turnus. Zajmowali oni „miasto namiotów” koło boiska — na terenach sportowych Wrocławia. Tutaj ustępują miejsca młodzieży „zla tujących” na Ziemię Odzyskaną w dniach 22 i 23 lipca.

OSRODKI ŻYCIA

Wrocław odbudowuje się „kepka-mi”. Wokół każdego centrum pracy powstaje osiedle rozbudowujące się coraz szerzej, aż do chwili gdy dzielące te „kepki” dzielnice wypełnią się domami i życiem. Kierownictwo odbudowy dąży do tego, aby wobec olbrzymiej przestrzeni, jaką zajmuje miasto — każda dzielnica była miastem samym w sobie — ze wszystkimi urządzeniami handlowymi, kulturalnymi i społecznymi. Dzielnicę tę już teraz łączy zupełnie odbudowana, doskonała sieć tramwajowa.

„INŻYNIER WROCŁAW” SNUJE PLANY

Po mieście oprowadza nas Inż. Ptaszyński, zwany przez szeroki ogół — „Inżynier Wrocław”. To warszawiak, zakochany we Wrocławiu. Posiada też łacie warszawską werwę i zapal. Kierownicy Zarządu Miejskiego — staćcni poznaniacy — pytają: „Zastrzyki jakie bierze, czy co?”

Inż. Ptaszyński prosi zwiedzających by nie żalowali zniszczonych, obcych murów Wrocławia. Te, które były polskie — odbudowują się w całości. Istotnie — widzimy, jak wykańcza się dach na pięknej gotyckiej katedrze, na kościele Panny Marii — zabytkach wielkiej sztuki średniowiecza, a jednocześnie plastycznej przeszłości.

Ciężkie, niemieckie domy — powiada „Inżynier Wrocław” — zastąpimy polską, nowoczesną budową, skierowaną raczej w górę, niż w wzdłuż. Wrocław jest duży; nie potrzebuje „drapaczy chmur”. W tej chwili, tworząc żywe osiedle miasta — walczymy z „psychozą ruin”. Spieszmy się z tym, bo nie chcemy, aby nasza miłość — już rodowici wrocławianie — wzrastala pod przynębiającym wrazeniem pustki...

A kiedy tak mówią, Inż. Ptaszyński — koło nas przechodzi grupa małych harcerzyków. Idą ze śpiewem, wesóło, kierując się w stronę odbudowanego zupełnie osiedla.

K.W.

Montaż mostu średnicowego rozpoczęty

W poniedziałek 5 bm. rozpoczęto montaż mostu średnicowego w Warszawie. Na rusztowanie mostu wciągnięto już 700 ton konstrukcji stalowej mostu oraz rozpoczęto ustawianie łożysk na 3-4m filarach. W poniedziałek również przystąpiono do betonowania przyściółki wschodniego waduktu nad ulicą Nadbrzeżną. Dotychczas sprowadzono do Warszawy z Chorzowa i Zabrze 4.000 ton konstrukcji stalowej mostu średnicowego o ogólnej ilości 6.000 ton. Rusztowanie 3-go przęsła mostu średnicowego od strony Pragi wykonano w 45%. Na 4-tym przęśle od strony Pragi zabito 20% pali pod rusztowanie.

Próba obrony Buehlera 12-ty dzień procesu krakowskiego

Głos zabiera obrona. Pierwszy adw. Rappaport, na wstępie podkreśla wielki liberalizm Trybunału, co dało oskarżonemu możliwość wszechstronnej obrony.

Obrona charakteryzuje akt oskarżenia, osobę Buehlera oraz okoliczności warunków, i atmosferę, w których on działał. Zdaniem obrońcy zasadniczą cechą Buehlera był jego słaby charakter oraz zgodne z mentalnością Niemiec ślepe posunięcia wobec władz przełożonych.

Drugi obrońca oskarżonego adw. Kosiński znalazł problemy prawne, niewypukające się w obecnym procesie.

Zdaniem obrońcy Konwencji Haska, na której w przeważnej części opiera się akt oskarżenia nie może stanowić podstawy dla odpowiedzialności Buehlera, ponieważ obowiązywała ona tylko państwa, które do niej przystąpiły.

Ogólnie biorąc obrońca chce wywołać wrażenie, że oskarżony przeciwsta-

wiał się dyrektorowi NSDAP z Berlina. Przemówienie swe kończy adw. Kosiński prośbą o sprawiedliwy wyrok.

Prokurator Sawicki wygłosił następne replikę, omawiając raz jeszcze za gadnienia prawne, ujawniające się w procesie. Prokurator wykazał, że na terenie Polski obowiązują prócz międzynarodowych traktatów także tzw. polskie prawo międzynarodowe, składające się z zasadniczych norm, regulujących spójność między narodami.

Na zakończenie prokurator stwierdził, że w myśl wyroku wydanego przez Najwyższy Trybunał Narodowy na b. gubernatora Warszawy Ludwika Fischera, nie jest rzeczą decydującą dla odpowiedzialności członka rządu Guberni Generalnej kwestia, czy wstąpił on do tych władz dobrowolnie, na tomiast rozstrzygnięciem jest dobrowolność wstąpienia do organizacji „przestępczej NSDAP, tak jak to ma miejsce w sprawie oskarżonego Buehlera.

Zboczeńcy w mnisich habitach Proces przeciwko Braciom Albertynom

Dnia 27 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęło się rozprawa przeciwko Braciom Albertynom: Marianowi Juszkowskiemu, Wacławowi Kałaniakowskiemu i Władysławowi Misiakowi. Oskarżeni byli członkami Zakonu i wychowawcami w zakładzie wychowawczym Braci Albertynów przy ul. Grochowskiej 194. Odpowiadają przed sądem za uprawianie nierządu wśród wychowanków. Wszczęte na skutek doniesienia je-

dnego z wychowanków dochodzenie zostało obecnie zakończone. W toku śledztwa ujawniono, że Marian Juszkowski, o imieniu zakonnym brat Florian, na skutek decyzji naczelnych władz zgromadzenia Braci Albertynów pełnił w zakładzie funkcje wychowawcze od 1946 r. W czasie wakacji w roku 1946 Juszkowski zostaje wysłany wraz z częścią chłopców na kolonię letnie do Suchej, gdzie wykoryzują sprzyjające warunki rozpoczy-

na napastowanie swych wychowanków, zmuszając ich do czynów nierządnych. Po powrocie do Warszawy nadal kontynuował swój nieczyny proceder, czyniąc z 16-letniego chłopca, swego wychowanka, przedmiot swych nadużyć płciowych. Znamienna jest rzeczą, że interwencje w tej sprawie, skierowywane przez dyżurnego harcerstwa z terenu zakładu oraz wychowanków do przełożonego zakładu, a także skarga wniesiona w styczniu 1948 r. na Juszkowskiego do Kurii Biskupiej nie odniosły żadnych rezultatów. Dopiero gdy sprawki Juszkowskiego stały się głośne na terenie całego zakładu, przełożony zakładu zdecydował się go zwolnić, oddając sprawę do osądzonej decyzji władz przełożonych w Krakowie.

Drugi z kolei oskarżony Wacław Kałaniakowski, o imieniu zakonnym brat Cyryl, pełniąc funkcje przełożonego w jednym z sanatoriów prowadzonych przez B-ci Albertynów również dopuszczał się czynów nierządnych w stosunku do przebywających w sanatoriumi chłopców. Proceder ten uprawiał również po przybyciu na teren zakładu w Warszawie, aż do chwili aresztowania.

W stosunku do trzeciego oskarżonego Władysława Misiaka, o imieniu zakonnym brat Józefat, śledztwo ujawniło, że zmuszał on do czynów nierządnych jednego z pracowników kuchni, będącego również wychowankiem zakładu.

W stosunku do oskarżonych został już sporządzony przez Prokuraturę Sądu Okręgowego w Warszawie akt oskarżenia. W toku śledztwa ujawniono również na terenie zakładu nadużycia natury gospodarczej, które będą przedmiotem oddzielnej rozprawy.

chętnie korespondowali. Przez wzajemne pisywanie do siebie przystuliśmy się do wzajemnego zbliżenia i poznania naszych bratnich narodów.

Mój adres: EDWARD JURICZEK CZECHOSŁOWACJA Brno, Bezručowa ulica nr 17a

Zasylam Wam braterski i serdeczne pozdrowienie. Pragnąłbym korespondować z jakimś polskim chłopcem 15 — 18-letnim, który interesuje się kolarstwem. Ja mam 16 lat i biorę udział w życiu sportowym. Z napędem śledziłem bieg kolarski Warszawa — Praga — Warszawa i gratuluję Wam zdobycia w nim zaszczytnego miejsca.

Z braterskim pozdrowieniem FR. STAWENICZEK HOLESZOW CZECHOSŁOWACJA

Apelujemy do naszych Czytelników. Na ochotnika! Prosimy o zawiadomienie nas, kto podjął korespondencję z czytelnikami z Czechosłowacji?

Przypominamy

Do dnia dzisiejszego nie otrzymałś my odpowiedzi od: Centralnego Związku Przemysłu Włókienniczego w Łodzi — w sprawie przemówienia za wydajną pracę pracowników przemysłu włókienniczego. Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — w sprawie wyników kontroli przeprowadzonej w Państwowych Szkołach Rolniczych w Kopalicy i Łukowie.

NASI CZYTELNICZY pisma

HIGIENA

Jadąc do Skierniewic w dniu 25 czerwca br. z poborowymi na komisję, byliśmy świadkami następującego faktu na stacji Sucha Zyrardowska:

Wozna, sprzątajaca poczekalniami na stacji, wzięła wiadro, z którego pila wodę pasażerowie i robotnicy kolejowi. Nabrała wody z jedynej studni, jaka się tam znajduje, zmyła podłogę, a następnie wypłukała wiadro w tej samej studni i zacerpnęszy wody, postawiła ją do picia.

Na zwróconą przez nas uwagę, że to co robi jest karygodne, odpowiedziała, że innego wiadra nie ma i że tak samo jest na stacji Jaktorów.

Czyż na prawdę nie stać Dyrektora Kolejową na kupno drugiego wiadra, które służyłoby wyłącznie do picia wody?

MIECZYSLAW RASTANICKI Sołtyś grom. Pniowie gm. Korabiewice

LISTY Z CZECHOSŁOWACJI

Wpadło mi do ręki Wasze pismo w jęz. czeskim i przeczytałem je dwa razy — tak mi się podobało. Mnie dlatego, że znam Wasz kraj, znam Warszawę i wiele innych miast polskich.

Jestem kapelmistrzem dętej orkiestry ludowej, z którą też występuję w praskim radiu. Słucham Waszych audycji i Waszej pięknej muzyki. Chętnie odwiedziłbym Was z

moją orkiestrą. Może mi się to kiedyś uda, albo może usłyszycie mnie przez radio.

Zyczę Wam dużo powodzenia OTA HALAMA Kapelmistrz Praha — Nusle 11 Na Pankraci nr 1152

Mam 24 lata z zawodu jestem kupcem. Od najmłodszych lat marzyłem

o wyjeździe zagranicę, ponieważ pragnę poznać świat i ludzi. Nie jest też przypadkiem, że szczególnie pragnąłbym poznać Wasz kraj, o którym wiele czytałem i słyszałem. Na razie jest to jednak niemożliwe, postanowiłem więc poprosić Was, abyście zechcieli opublikować w Waszej gazecie tych kilka słów. Może któryś z Waszych czytelników zechciałby ze mną korespondować. Mam tutaj wielu znajomych, którzyby też

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. TADEUSZ ANDZIAK. — Opisany przez Was wypadek jest na pewno sporadyczny i nie wart rozpoczęcia wojny z bardzo pozytywnymi semaforami warszawskimi.

OB. B. KOZAKIEWICZ, STUM. — Nadesłane sprostowanie możemy zamieścić po całkowitym wyjaśnieniu przez Was sprawy w Delegaturze Komisji Specjalnej w Gdańsku.

OB. MARIAN MĘŻYK, BRWINÓW. Państwowe Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni nie otrzymało dotychczas Waszego podania.

OB. ZOFIA CECOT, KORYTNICA. Opisał Waszego listu przesłaliśmy do Departamentu Ponoru i Uzupelnień M. O. N.

OB. J. KOMOROWSKI, WARSZAWA. Przesłaliśmy do Dyrekcji MZK.

OB. EUGENIA GŁODKIEWICZ, WARSZAWA. Zwróiliśmy się do ZUS z prośbą o wyjaśnienie.

OB. WŁ. J. i FR. P., OLAWA. Przekazaliśmy właściwym czynnikom.

OB. ZYGMUNT MINEJKO, GIŻYCKO. Poruszona przez Was sprawę wyjaśniamy.

OB. PIOTR WASILEWSKI, WĘGRÓW. Prowadzona na zlecenie Ministerstwa Odbudowy Półtoroczna Szkoła Techników Budowlanych znajduje się w Warszawie, ul. Hoża 88. Internatu przy szkole nie ma.

Warunki przyjęcia są następujące: 1. Dla kandydatów, którzy ukończyli gimnazjum ogólnokształcące, zawodowe lub posiadają równorzędne wykształcenie: a) 5 lat praktyki budowlanej w charakterze mistrza lub przynajmniej świadectwo czeladnicze, o ile prowadził samodzielnie prace budowlane; b) egzamin wstępny z języka polskiego i matematyki.

2. Dla kandydatów, którzy ukończyli szkołę powszechną: a) 10 lat praktyki budowlanej w charakterze mistrza lub przynajmniej świadectwo czeladnicze, o ile prowadził samodzielnie prace budowlane; b) egzamin wstępny z przedmiotów ogólnokształcących na poziomie gimnazjalnym.

Znaleziona WARSZAWY

Kto ma pierwszeństwo?

Pisałmy już niejednokrotnie o sprawiedliwym rozdziale nowobudowanych mieszkań, służbowych. Istnieje nawet specjalny dekret, określający normy i komisja przy Prezydium Rady Ministrów. Tyle z dziedziny teorii. W praktyce nie możemy się jakoś doczekać scentralizowanej gospodarki mieszkaniowej.

Lokale, budowane z funduszy państwowych, miały być oddawane do użytku bądź to pracownikom z zagrożonych domów, bądź też tym, którzy dotychczas mieszkali w rodzinnych w szych, ciasnych i niehygienicznych warunkach.

Mowa naturalnie tylko o mieszkańcach Warszawy. Tę by się zda wało... a tymczasem zdają się nadal i to często, że mieszkania otrzymują pracownicy „werbowni” do pracy w innych miastach kraju.

„Fachowcy jest nam niezbędny”, oto kontrargument w odpowiedzi na krytykę tej krzywdzącej polityki mieszkaniowej. Krzywdzącej, bo w Warszawie, a na pewno można by znaleźć liczną (nawet zbyt liczną) kadrę inżynierów — „fachowców”.

Przy tym pracownik z prowincji żąda i wymaga (i często otrzymuje) obszerne, wygodne mieszkanie — („Nie mogę przenieść się na gorsze warunki”).

Mimo poważnych trudności lokalowych i zapowiedzi o likwidowaniu przestarzałych administracyjnych, zapotrzebowany urzędnik z prowincji mieszkanie otrzymuje. Tak wygląda praktyka.

Wydaje nam się, że sprawa kontroli rozdziału mieszkań służbowych jest nadal zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Szczególnie teraz, kiedy dla setek rodzin z domów zagrożonych brak jest mieszkań zastępczych.

W warszawskich szpitalach Sukces wielki ale... miejsc wciąż za mało

Przed wojną ilość preliniowanych dni szpitalnych w roku 1938 - 1939 wyrażała się cyfrą 1 milion 730 tysięcy. Preliminowana ilość dni szpitalnych na rok 1948 jest tylko o 6 tys. mniejsza. Przed wojną mieliśmy w stoicy w r. 1939 około 6 tysięcy łóżek. Obecnie mamy 5,5 tys., czyli prawie tyle samo. Odżywianie w miejskich zakładach leczniczych osiągnęło poziom przedwojenny — 2.500 kalorii dostają chorzy na wydziałach ogólnych, 3.500 kal. na gruźliczym.

Stopień obciążenia Zarządu Miejskiego kosztami finansowania szpitali jest znacznie mniejszy niż przed wojną, dzięki sprawniejszej gospodarce: przed wojną deficyt wynosił 300 mil. zł. rocznie w przeliczeniu na dzisiejsze ceny, teraz zaś tylko 40 kilka milionów złotych.

Jest więc dobrze, nawet świetnie, osiągnięliśmy wielki sukces w dziedzinie szpitalnictwa. A jednak...

z prośbą o przemożną protekcję. Uzyskanie miejsca w szpitalu nie jest więc sprawą prostą ani łatwą, mimo szpitalniarzy warszawskich sukcesów.

— Szpital jest jeszcze za mało — informuje nas tow. dr Pachol, naczelnik szpitalnictwa warszawskiego. To.

Spróbujcie...

Na tzw. „przystankach na żądanie” MZK umieściły pouczenia, że „chcąc zatrzymać tramwaj (wzgl. autobus), należy stanąć na skraj chodnika i podnieść rękę do góry”.

A ja sądzę, że należałoby raczej poustawić w tych miejscach coś w rodzaju barykad, czy innych solidnych za por.

Na skraj chodnika stałem z podniesioną ręką przeszło godzinę i w końcu poszedłem pieszo.

A kto nie wierzy, niech postoi i prze kona się.

że jest ich prawie tyle, ile było przed wojną, nie zaspokaja potrzeb ludności. Już przed wojną liczba miejsc w szpitalach była niewystarczająca. Obecnie, Warszawa ma o połowę mniej mieszkańców, ale: Przed wojną w lepszych warunkach mieszkaniowych, można było chorego pozostawić w domu. Dzisiaj taki luksus jest nie do pomyslenia. Przypuśćmy nawet, że mieszkanie jest odpowiednie, chorej jednak wymaga pielęgnacji. A jeśli cała rodzina pracuje? A ile jest osób samotnych? Kto o nich zadba w chorobie? Warszawa ma około 600 tys. ludności. Trzeba jednak wziąć w rachubę i tych, którzy pracują w Warszawie, dojeżdżając do niej. Liczba uboższych obecnie w Warszawie mało się różni od liczby przedwojennej.

Wnioski z tego jasne: Nie wolno szpitalnictwu warszawskiemu spocząć na zasłużonych laurach. Konieczna jest w Warszawie budowa nowych szpitali. Przede wszystkim zaś pamiętać musimy o rozrastającej się północnej dzielnicy miasta (Zoliborz, iBelany).



Spółeczny Komitet Jedności Młodzieży zorganizował uprządkowanie zieleni przy zbiegu ulic Puławskiej i Pl. Unii Lubelskiej. Około 1500 młodzieży z organizacji: ZWM, OMTUR, „WICI”, ZMD i innych przystąpiło wczesnym rankiem do pracy.

W ciągu kilku niedziel zieleniec zostanie doprowadzony do porządku.

Chaussony dobre, ale na długich trasach MZK apelują do pasażerów!

Z ukontentowaniem i satysfakcją warszawscy jeżdżą chaussonami. Te pakowne olbrzymy szybsze od tramwajów, zdolne są pomieścić około 60 pasażerów.

Nie zawsze jednak Chaussony spełniają swoje zadanie. Oto przed paroma dniami uruchomiono do Placu Zbawiciela do Placu Żelaznej Bramy nową linię „H” (w zastępstwie tramwajów).

Mianowicie: że istnieją zasadnicze trudności techniczne (małe drzwi i wąskie przejście przez autobus), które obniżają wartość Chaussonów na tej właśnie trasie. Zaznaczamy, że trasa jest wyjątkowo krótka. W praktyce dzieje się tak, że zanim ludzie zdążą się dopchać do wyjścia, autobus rusza, a z wsiadających dostaje się do środka zaledwie kilka osób. Dopiero

w drodze robi się zupełnie luźno. Przy następnym przystanku historia powtórza się od nowa. W rezultacie wóz kursuje „luźny”, a pasażerowie czekają na przystankach. Sytuacja taka wprawdzie jest szczególnie w godzinach szczytu.

Powazną część winy za trudności na linii „H” ponoszą także sami pasażerowie. Uartym zwyczajem nie zajmują oni miejsc siedzących, lecz gromadzą się oni w przejściu. Dzięki temu konduktor nie zawsze może inkasować należność za bilety, przez co MZK ponoszą dotkliwie straty.

Apelujemy więc do pasażerów, aby dla własnej wygody zajmowali miejsca siedzące, a na przystankach ustawiali się w kolejce, tak jak to ma miejsce przy troleibusach i autobusach M, K, D.

Narzekających na uciążliwą komunikację pasażerów informujemy, że przekształcanie torów na trasie Plac Zbawiciela — Plac Żelaznej Bramy zostanie wykonane w ciągu miesiąca i wtedy służbę przejmą tutaj znowu poczytliwe tramwaje. (w. b.)

Dwa giganty i pomnik powstańców Ulica Smolna bez »korków«

Jedną z ulic warszawskich, które już odzyskały swe „oblicze”, jest Nowy Świat. Równie, dwupiętrowe domki, swym spokojnym i miłym stylem przypominają nam tę ulicę sprzed kilkunastu lat.

Cały spokój kończy się jednak przy ruchliwym skrzyżowaniu z Al. Sikorskiego. Jedynie wzniośle i nienaruszone wznosi się dumnie gigant — gmach BGK. Dookoła — zwaly cegły, gruzu i praca. Ciągła praca.

Kultura, rozwija się jednocześnie architektoniczną zabudowę placu przy ul. Smolnej, gdzie stała przed wojną apteka ze świetnym zegarem „Schicht” na szczycie dachu. Charakter zabudowy placu zostanie utrzymany z jednoczesnym przedłużeniem tarasu ze schodkami. Wygra na tym upamiętniona dotychczas Smolna — będzie o wiele szersza, bardziej przelotna, a przy tym w miłym sąsiedztwie zielonych trawników. (ar)

POMNIK I „MOST WESTCHNIEŃ”
Rozwiązanie architektoniczne ruchliwego skrzyżowania przedstawia się bardzo interesująco. Przynajmniej tak można sądzić z planów. Zachowany zostanie przede wszystkim specyficzny „nowowwiecki” styl kamienia z trzech kondygnacjach.

Spod prawa tego wyłamać się jedynie, stojące naprzeciw siebie giganty — Dom Zjednoczonych Partii Robotniczych i gmach BGK.

Ogrodzony drewnianym płotem plac, pamiętny z zamachu na Cafe Club, to teren pod Dom Kultury. Zabudowę biały budynek, cofnięty będzie trochę w głąb, od ulicy będzie go dzielił taras z dwustronnymi schodkami. Przed tarasem stanie monumentalny pomnik Młodego Powstańca.

Wiele kłopotu sprawiało połączenie Domu Kultury z sąsiednim sześciopiętrowym gmachem przy Al. Sikorskiego. Wybrnięto jednak i z tego, zastoso wano prosty system „schodkowy”. Do gmachu dobuduje się część niższą o jedno piętro, zaś tę część z kolei połączy się z Domem Kultury, w szczytym nad szeroką wjazdową bramą „mostem westchnięć”. Warszawiacy na pewno przypominają sobie podobny mostek, łączący dawny Zamek Królewski z Pałacem pod Blachą. Prace są w toku i jeżeli nie staną na przeszkodzie deszcze — budynek w stanie surowym „wyciągnięty” pod dach jeszcze w bieżącym roku.

„Jak dobrze nam zdobywać góry”... Młodzież warszawska wyjeżdża na obozy wędrowne

20-letnia Henryka Kwiatkowska, komendantka jednej z 25 grup młodzieżowych, udających się na wczasy, które zorganizował w bieżącym roku Wydział Wczasów przy Zarządzie Miejskim — mimo pośpiechu chętnie udziela nam informacji. Przystajemy już nawet kłać na łok, utrudniający nam przedostanie się na perony Dworca Wschodniego. Chociaż i na peronach nie lepiej. Wszyscy jadą na wczasy. Starzy, młodzi, dzieci. Naturalnie największe podniecenie udziela się właśnie wędrującej młodzieży.

Młodzież warszawska przewędruje w br. przez wiele województw polskich: Mazury, Pomorze, Poznańskie, Śląsk, Krakowskie...

JAK ZA DARMO

Wydział Wczasów ZM przeznaczył na koszty dziennego wyżywienia 1 uczestnika obozu 200 zł i suchy prowiant. Ministerstwo Komunikacji dało 75 proc. zniżki. Młodzież naprawdę niezamierzona może wziąć udział w obozie nawet bezpłatnie. A przedzie jeden turnus trwa cztery tygodnie.

Utrzymać przez taki okres czasu w rygorze bądź, co bądź rozrywką młodzień, to nie żarty. Komendantki i komendanci wiedzą o tym dokładnie i dlatego przed objęciem kierownictwa przeszli dwumiesięczne przeszkolenie i zdali egzamin z teorii. Z praktyki zdają ją właśnie teraz.

Do odjazdu pociągu jest 5 minut, a trzeba jeszcze wszystkich załadować. Komendantka energicznie wykięca się z kolejarzem (ono trochę nieuprzejmy)... No już doszli do porozumienia. Pada rozkaz: Wsiadać!

Dziewczynki gramolą się do środka, umieszczają rzeczy na półkach, a za chwilę słychać śpiew: „Jak dobrze nam zdobywać góry”...

Chciało by się jechać z nimi. Niestety — formalności... Ale to nie stracono — podczas nas panna Henia. — Wydział Wczasów organizuje w sierpniu następne turnusy i już dzisiaj można się na nie zapisywać. (Bagatela 10, 5 piętro).

Na razie życzymy szczęśliwej drogi tej pierwszej wyjeżdżającej grupie... (w. b.)

Mieszkania dla Warszawy



Rosną olbrzymie, jasne bloki mieszkalne na nowobudowanej kolonii WSM w Mokotowie. Bloki te pomieszczą 10.000 mieszkańców (w słońcu 6.000 lokatorów musi opuścić zagrożone lokale).

Domy będą masywne — to nie nleżą wątpliwości. Na zdjęciu jeden z robotników sortuje stalowe pręty do żelazo-betonowej konstrukcji.

NOWINY TYGODNIA z Warszawy Śródmieście

PODZIAŁ KOMISJI
W najbliższym czasie nastąpi podział Komisji Ogólnej i Kontroli przy DRN Warszawa — Śródmieście. Konieczne to jest ze względu na zwiększenie się ilości spraw związanych z utworzeniem się Komitetów Blokowych. Według nowego podziału Komisja Ogólna przejmie sprawy Komitetów Blokowych i sprawy zlecone przy Prezydium DRN. Komisja Kontrolna natomiast kontrolę wszystkich instytucji w dzielnicy.

XI KOMISARIAT PRZYKŁADEM DLA INNYCH
Lotne komisje czystości przystąpiły w dzielnicy Warszawa — Śródmieście z zapalem do lustracji posesji. Lustrowane są po kolei wszystkie domy. I tak w XI Komisariacie nie ma już ani jednego domu, którego nie odwiedziła komisja. Powstał w skład komisji wchodzi członkowie Komitetów Blokowych, w czasie lustracji uzgodniono z lokatorami wiele innych spraw. Mieszkańcy dzielnicy na ogół zainteresowa

li się akcją czystości. Pewne trudności powstały tylko w domach podlegających WAN-owi.

BRAK ZAINTERESOWANIA WYSTAWĄ
Dzielnicza Rada Narodowa Warszawa-Śródmieście stwierdziła, że zorganizowana na Powiśiu Wystawa „Warszawa w sztuce” nie spełniła swego zadania. Zauważono całkowity brak zainteresowania wystawą. W związku z tym DRN żąda od instytucji, by o zamierzonych imprezach informowały społeczeństwo poprzez Komitety Blokowe, załadaty pracy i szkoły.

O BIBLIOTECE DLA DZIECI
Ponieważ dzielnica Warszawa — Śródmieście posiada tylko czytelnię dla dzieci (przy Bibliotece Publicznej), na plenum DRN wystąpiono z wnioskiem o otwarcie wypożyczalni książek dla dzieci. Według zapowiadanej przewodnicząca DRN ob. Bieleckiej, realizacja tego projektu dojdzie do skutku, gdyż TPZ ofiarowało na ten cel już 35 tomów, a i inne instytucje ustosunkowały się do wniosku przychylnie.

Gorzej w sobotę...



Mam przyjaciela, który zawsze na niedziele wyjeżdża do krewnych do Skierniewic. W sobotę podczas pracy już się zaczyna denerwować. „Dostanę, czy nie dostanę” — powtórza.

Musiałem początkowo, że to może chodzi o jakieś pieniądze. Ale nie. Cho dziło o bilet.

Kasa tradycyjnie otwiera się pół godziny przed odejściem pociągu. W dzień powszedni to w zupełności wystarczy, ale w soboty połowa ludzi nie zdążyła wziąć biletu i tradycyjnie wklóca się z kontrolerem już we drzwiach.

Musimy, że w soboty można by było tę tradycję przełamać.

Nowa trasa Uruchomienie linii autobusowej H

Z dnem 5 lipca br. Miejskie Zakłady Komunikacyjne uruchamiają nową linię autobusową jednokierunkową na trasie Plac Zbawiciela — Leszno (Sądy) — Chłódna — Mirowska — Plac Żelaznej Bramy — Ogród Saski — Marszałkowska do Placu Zbawiciela.

Na wyz. wym. trasie kursować będą trzy wozy, co 12 minut.

Odjazd pierwszego wozu z Placu Zbawiciela o godz. 5.43, ostatniego — o godz. 22.48; odjazd pierwszego wozu z Leszna — o godz. 6.00, ostatniego — o godz. 22.38.

Brawo strażacy z V oddziału! Na miejscu dawnego bunkra plac sportowy dla młodzieży

Trwający obecnie Miesiąc Czystości zrozumieli dobrze i z zapałem biorą w nim udział strażacy z V oddziału Straży Ogniowej na Pradze.

Natychmiast zaalarmowano III oddział Straży Pożarnej. W międzyczasie właściciele składu ob. ob. Zientarska i Mańkowska oraz cały personel przystąpili do akcji ratowniczej. Ob. Zientarska odniosła ciężkie poparzenie, tak, że musiano ją przewieźć do szpitala.

Ponieważ w składzie znajdowało się wiele materiałów łatwopalnych i wybuchowych, nie można było zbliżyć się do płomieni. Strażakom dopiero po półgodzinnej walce udało się wedrzeć do wnętrza sklepu. Pożar zlikwidowano o godz. 18.30.

Jak się okazało, groźny pożar powstał na skutek pęknięcia stulitrowego balonu z rozpuszczalnikiem nitro. Prawdopodobnie szybko rozleający się strumień natrafił na niedopałek papierosa. Strafy oblicza się na dwa miliony złotych. (w. b.)

Niewielki plac przy ul. Marcinkowskiego, służący przedtem za zbiorowisko śmieci i stert papieru zmienił się do niepoznania. Strażacy oczyścili go, zniwelowali, zasiali trawę, ba — nawet zasadzili parę drzewek. Pro wizoryczne ogrodzenie nie tyle chroni miły plac od najścia przechodniów, ile przypomina, że „trawników deptać nie wolno”.

Pracownicy strażacy zlikwidowali tak że poniebecki bunkier, znajdujący się na skrzyżowaniu ul. Jagiellońskiej i ul. Marcinkowskiego. Od bunkra te go załatywało z daleka, gdyż okoliczni mieszkańcy przyszli do przekonania, że jest to idealne miejsce do składowania odpadków.

Teraz na miejscu bunkra miłośnicy gładkiej boisko, na którym młodzież zapamiętała gra całym dniami w siatkówkę.

A na co czeka administracja?

Nieprzejmnie jest mieć w podwórzu ogólną ubikację. Szczególnie, kiedy dach jest dziurawym i z przeproszeniem kapie na górną.

Nie też dziwnego, że podobny ustep kazał administrator WAN-owskiemu do mu (ul. Brukowa 22) zabić aż do chwili, kiedy się ubikację naprawi.

Ale uparty „Szczam” nie chce się otwierać. Dwa lata latatoryzacji domu spoglądają tęsknie na nieruchome drzewki i bezskutecznie czekają, aż ktoś się zainteresuje zanieczyszczoną budką.

Ciekawie tylko, na co czeka administracja?

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY
Teatr POLSKI (Karasia 2) — dziś o godz. 19 „Cyd”.
Teatr MAŁY (Marszałkowska 61) o godz. 19 „Candida”.
Teatr MINIATUR (Marszałkowska 89) o godz. 19 „Mieczycyna”.
Teatr POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Głęboko śledzą korzenie”.
WROBLEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8) o godz. 19.15 rewia humoru „Gdybyś miał milion”.
Teatr „COMOEDIA” — o godzinie 19 — „Dom Kobiet” Zofii Nałkowskiej.
Teatr ROZMAITOŚCI — „Szczęśliwe dni”.
POLSKA YMCA — Codziennie o godz. 19 kabaret literacki p. t. „ANI BE, ANI ME”.
Teatr KLASYCZNY (Mokotowska 13) dziś o godz. 19 „Świt, dzień i noc” Niccoddemiego.
Teatr NOWY (Puławska 39) dziś o godz. 19 „Jadzia Wdowa” Buszkowskiego z Lidia Wysocką w roli tytułowej.
Teatr PLACOWY (Królewska 13) o godz. 19.30 „Ladażnica z zasadami”.

KINA
Kino ATLANTIC (Chmielna 33) — „Zagubione dni” pocz. 14, 16.30, 21.30 Zw. Zaw. 19.
Kino PALLADIUM (Złota 7-9) — „Casablanca” pocz. 13, 15, 19, 21, 24 zw. Zaw. 17.
Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Fymalion” pocz. godz. 13, 15, 17, 21, kw. sawod. 19.

RADIO
Wtorek, dnia 6 lipca 1948 roku
6.00 Sygnal czasu. 6.15 Dz. por. 6.30 Muz. z płyt. 8.20 „Dalekie lata” powieść. 12.24 Dz. południowy. 12.25 Polskie pieśni ludowe w wyk. Marii Drewniakówny. 12.45 Powiadek dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 I aud. z cyklu: „Kompozytor tygodnia — Jan Brahms” z płyt 15.30 „O leniwym sultanie” — aud. dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.20 „Poznaj kraj” „Z kraju tysiąca jezior” — pog. 16.30 Koncert rozrywkowy. 17.00 „W bytomskiej redakcji” — stuch 13.45 I aud. z cyklu: „Jak zostawiam papierosa” — felieton. 19.30 „Emancypantki” — 10 odcinek powieści. 19.45 Koncert symf. z płyt z udz. Yehudi Menuhina — skrzypce. 21.00 Dz. wiecz. 21.50 Skrzynka ogólna. 22.00 Muz. taneczna z płyt. 22.45 Program lok. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. z płyt. 23.30 Hymn.

Zamiast węgla na kartki — dodatek wyrównawczy

Na podstawie uchwały ścisłego Prezydium Komitetu Ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów wszyscy pracownicy państwowi i samorządowi, posiadający karty opałowe, otrzymają zamiast węgla wyrównawczy w gotówce.

W terminie do dnia 9 lipca br. wszyscy uprawnieni pracownicy winni otrzymać zaliczkę na poczet wyrównawczy z wniesioną kartę opałową w wysokości 260 zł na osobę. (er)

Mąka, jaja i mydło na kartki lipcowe Komunikat Resortu Zaopatrzenia

Wydział Apropozycji Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy zawiadamia, że od dnia 8.VII. do 27.VII. rb. wydawać będzie w sklepach rozdzielczych następujące artykuły na kartki za miesiąc lipiec:

W sklepach spożywczych:
1) mąka pszenna na kupon Nr 22 kart lipcowych kat. I — 2 kg, kat. IR — 1 kg, kat. IRD3, IRD7 i IRD12 po 3 kg na kupon. Cena mąki pszennej 2 zł za 1 kg.
2) margaryna produkcji krajowej — kupon Nr 24 kart lipcowych: kat. I — 1 kg, IR — 0,5 kg, IRD3, IRD7 i IRD12 po 0,5 kg na kupon. Margaryna będzie przydzielana również na kupon Nr 18 kart lipcowych „M” i na kupon Nr 14 kart lipcowych „C” po 0,25 kg. Cena margaryny 50 zł za 1 kg.
3) Konsumenci obwołani są do 5-dniowego terminowego odbioru margaryny w przeciwnym razie utracą prawo do przydziału.
Mleko świeże będzie wydawane w lipcu br. na karty Zarządu Miejskiego i Ministerstwa Komunikacji na karty M, IRD3, IRD7 i IRD12 po 7 litrów. Cena mleka świeżego 2 zł za 1 l.
Jaja świeże na kupon Nr 23 kart lipcowych zamiast mępsa. Na kartki lipcowe kat. IRD3, IRD7 i IRD12 po 14 jaj świeżych na kupon. Cena jaj świeżych 1.80 zł za 1 sztukę.
Konserwy rybne w zamian mięsa na kupon Nr 23 kart lipcowych: kat. IR — 0,7 kg, kat. IIR — 0,35 kg, oraz na kupon Nr 13 kart lipcowych „C” po 0,35 kg konserw. Cena konserw rybnych 30 zł za 1 kg.
O rozdziale mięsa dla kart I kat. nastąpi oddzielne zawiadomienie. W sklepach wiatrykarskich.
Mydło do prania produkcji krajowej na kupon Nr 21 kart lipcowych: kat. I i II po 0,2 kg, kat. IR — 0,1 kg, kat. IRD3, IRD7 i IRD12 po 0,1 kg. Cena mydła 15 zł za 1 kg.

Do wymienionych cen dolacza się koszty transportu po 1.50 zł za 1 kg (za wyjątkiem mleka świeżego). (er)

Znaleziona STOLICY

W LIPCU I SIERPNIU ARCHIWUM MIEJSKIE NIECZYNNE PO POŁUDNIU
W lipcu i sierpniu br. „biblioteka warszawian” Archiwum Miejskiego m. st. Warszawy otwarta będzie po południu, tylko w placki od godziny 14 do godz. 19.
W godzinach rannych Archiwum Miejskie dostępne będzie dla czytelników — tak jak dotychczas — od godziny 10-iej rano do godziny 14-iej codziennie, z wyjątkiem sobót. (1g)

KONKURS PORZĄDKU I CZYSTOŚCI SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH ZAKOŃCZONY BĘDZIE W DNIE 6 LIPCA
Dziś, o godz. 17-iej odbędzie się uroczyste zamknięcie Konkursu Porządku i Czystości warszawskich sklepów branży spożywczej, zorganizowanego przez Kunkiel Instytut Wleczw Zawodowej przy Zgromadzeniu Kupców m. st. Warszawy.

WSPÓŁZAWODNICZTWO PRACY W GOSPODARSTWACH OGRODNICZYCH „AGRIUM”
Dyrekcja „Agrilium” zainicjowała w bieżącym roku gospodarczym współzawodnicztwo pracy w ogrodnich zakładach ogrodnich. W związku z tym współzawodnicztwem odbyła się dnia 22 czerwca 1948 r. lustracja gospodarstw ogrodnich w miastach: Gólaw, Bródno, Wilanów, Srebrna, Zawady, Mokotów, Rakowice i Falenica. Lustracja wykazała dokładny stan zagospodarowania i wyników pracy z uwzględnieniem warunków sprzyjających lub wnieśliwych ujemnie na rozwój danego zakładu ogrodniczego.

Świadectwa polskości Jeleniej Góry

Jelenia Góra jest miastem starym, miastem posiadającym bogatą historię. Założycielem Jeleniej Góry był Bolesław Krzywousty, który wybudował tu w owym czasie kościół drewniany i zamek obronny na górze. Kościół spłonął i na jego miejscu postawiono nową świątynię z kamienia w 1304 roku, która przetrwała wszystkie burze, pożary i wojny i dotrwała do naszych dni. Zamek został zburzony, a na jego miejscu wybudowano wieżę, która stoi do dnia dzisiejszego na wzgórzu, masywnym nazwę Bolesława Krzywoustego.

O tym, że Jelenia Góra jest miastem polskim, mówimy nie tylko my, lecz mówią także sami Niemcy. Najlepszym tego faktu dokumentem, który otrzymaliśmy „w spadku” po okupantach tej ziemi, jest tablica wmurowana w wewnętrzną ścianę kościoła katolickiego. Tablica ta posiada napis w języku niemieckim, który w tłumaczeniu brzmi następująco:
„Na chwałę Boga i ku czci me-

czenników św. Erazma i Pankracego została na tym miejscu sbudowana świątynia drewniana w roku 1108 za panowania księcia polskiego Bolesława III. Świątynia ta spaliła się w 1303 r. Nową sbudowano z kamienia za panowania Henryka, księcia na Jaworze w 1304 r. Ma ona 85 łokci długości, 46 szerokości i 46 wysokości...”

Data 1108 roku uznana została za oficjalną datę powstania Jeleniej Góry, a ponieważ w roku bieżącym przy pada 840 rocznica powstania miasta, postanowiono uczcić tę rocznicę w odpowiedni sposób.

Uroczystość 840-lecia Jeleniej Góry odbędzie się w okresie od 15 do 25 sierpnia br. tj. w czasie trwania Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Specjalny komitet opracował już w szczególności program uroczystości, na którą zaproszeni będą przedstawiciele najwyższych władz Państwa Polskiego.

Kto zna fakty z działalności niemieckiej piątej kolumny

Zarząd Okręgu Warszawskiego Polskiego Związku Zachodniego podaje do publicznej wiadomości, że P.Z.Z. zbiera materiały odnośnie przejawów działalności niemieckiej piątej kolumny w Polsce w ostatnim okresie przed wybuchem minionej wojny oraz pod-

czas działań wojennych we wrześniu 1939 r.

W związku z powyższym Zarząd prosi wszystkich obywateli, posiadających informacje w tej sprawie o zgłoszenie się w Sekretariacie PZZ w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 29, co najmniej w godz. od 9 — 13.

Studenci jadą nad morze

W dniach od 15-go lipca do 26-go sierpnia odbędą się w woj. śląskim dwa obozy społeczno-wypoczynkowe dla studentów, pochodzących z różnych ośrodków naukowych Polski w Trzebieży i Dzwynowie.

Ogółem w obu obozach w dwu turnusach weźmie udział ponad 400 studentów z tym, że w Trzebieży przebywać będą wyłącznie studenci z uczelni krakowskich, w Dzwynowie zaś znajdą się przedstawiciele uczelni wrocławskich i łódzkich. Zrozumiałe jest, że studenci śląscy, jako organizatorzy i współtwórcy obozów, znajdą liczne miejsca również i dla siebie.

Regulamin obozowy przewiduje trzy godziny pracy dziennie dla wszystkich uczestników, oraz zajęcia społeczne w sekcjach według kierunku studiów, jak pomaganie ludności przez uruchamianie ambulatoriów, naukę ochodzenia się z maszynami rolniczymi, pomoc przy żniwach itp.

Dzięki pełnemu zrozumieniu znaczenia obozów społeczno-wypoczynkowych i poparcu tej akcji przez starostę pow. śląskiego, ob. Mozelewskiego i starostę pow. kamieńskiego, ob. Jankowskiego, miejsca na obozy wytypowano w pięknie położonych budynkach, które po małym remoncie zostaną całkowicie przystosowane dla potrzeb młodzieży.

**CENTRALA ZBYTU PORCELANY
FAJANSY I WYROBÓW SZKLANYCH
w Łodzi, ul. Próchnicza Nr 5**
ogłasza: przetarg nieograniczony na instalację centrali telefonicznej (na 3 połączenia miejskie i 17 dodatkowych) wraz z dostawą kompletnego urządzenia centrali jak: łącznica, aparaty dodatkowe itp.
Oferty należy składać do dnia 21 lipca br. w Wydziale Inwestycyjnym Centrali, Zbytu gdzie tegoż dnia o g. 10, nastąpi otwarcie ofert.
Centrala Zbytu zastrzega sobie prawo dowolnego oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów. 2067-K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Zarząd Miejski m. Olsztyna, ogłasza pisemny przetarg ofertowy, nieograniczony na:
a) całkowitą odbudowę budynków przy ul. Bolesława Prusa nr 2 i Al. Wojska Polskiego nr 6,
b) na roboty zabezpieczające budynku przy ul. Curie-Skłodowskiej róg Ratuszowej.
Terminy wykonania robót:
ad a) — do dnia 1 listopada 1948 r.,
ad b) — do dnia 1 listopada 1948 r.
Roboty budowlane mają być wykonane całkowicie materiałem i transportem oferenta i winny odpowiadać polskim normom i przepisom budowlanym.
Ślepe kosztorysy oraz informacje, można otrzymać w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego, pokój nr 87 (Ratusz, III piętro).
Wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy, należy wpłacić do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Olsztyna. W razie wycofania oferty przed ostateczną decyzją wadium przechodzi na rzecz gminy m. Olsztyna, tytułem odszkodowania umownego.
Oferty sporządzone oddzielnie dla każdego obiektu na całość robót lub pojedyncze roboty wraz z dowodem wpłacenia wadium, należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 16 lipca 1948 r., godz. 11-ej do skrzynki ofertowej w Wydziale Technicznym (Ratusz, pokój 86). Na kopercie należy zaznaczyć, na jaki obiekt została złożona oferta.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 16 lipca 1948 r., o godz. 11-ej w Olsztynie — Ratusz, pokój nr 87. Decyzja co do powierzenia robót zostanie wydana później przez Kolegium Zarządu Miejskiego.
Oferty obowiązują do dnia 10 września pod rygorem utraty wadium.
Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert, uznania, że przetarg nie dał wyniku bez podania przyczyn oraz przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego.
Oferty winny odpowiadać warunkom, określonym w § 19 i 22 rozp. Rady Ministrów z dn. 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucji prawa publicznego.
Prezydent Miasta (T. Pałucki) 73-KO
Olsztyn, dn. 30 czerwca 1948 r.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO

poleca na sezon letni
cukier wysokogatunkowy

1. Kryształ rafinowany

do przetworów owocowych

2. Rafinadę w kostkach

dla wyjeżdżających na letniska i wycieczki

HURT

Do nabycia:

DETAIL

Hurtownie
Państwowej Centrali Handlowej
i Powiatowe Oddziały »Społem«

Sklepy Spółdzielni Spożywców
oraz sklepy spożywczo-kolonialne

Dobra gospodyni używa do przetworów tylko
kryształ rafinowanego!

2075K

Przetarg nieograniczony

Polskie Zakłady Zbożowe — Oddział w Olsztynie, ogłasza przetarg nieograniczony na remont urządzeń mechanicznych w elewatorze zbożowym P. Z. Z. w Jezioranach, woj. olsztyńskie.

Firmy zainteresowane mogą otrzymać warunki przetargu, ślepe kosztorysy i wszelkie wyjaśnienia w Oddziale P. Z. Z. — Referat Budownictwa, Olsztyn, ul. Wyzwolenia 27.

Ofertę należy złożyć do dnia 10.VII.1948 r., do godziny 10-ej w biurze Referatu Budownictwa P. Z. Z. w Olsztynie.

Zastrzeżenia P. Z. Z. i inne warunki zawarte są w „Warunkach Przetargu”. 75-KO

MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH ogłasza przetarg-licytację

na 2 samochody osobowe marki „Chevrolet” Nr motoru 4698567 oraz Wanderer 6-cylindrowy Nr motoru 92587 i jednego motocykla Zunsapp Nr motoru 309708.

Samochody i motocykl oglądać można w garażach M. Z. O. w Warszawie, ul. Kazimierzowska nr 21, w godz. od 10 — 14.

Przetarg — licytacja odbędzie się dn. 20 lipca br., o godz. 10 na placu przy ul. Kazimierzowskiej nr 21. 2078-K

OGŁOSZENIE

**Państwowo-Handlowe Zakłady Chemiczne
L. SPIESS T SYH**
Zarząd Państwowy
Tarchomin k. Warszawy, st. kolejki Piekietko
Zatrudnia od zaraz
na dział produkcji Penicyliny
1-go Inżyniera mechanika,
3-ch Kreślarzy konstruktorów,
2-ch Biologów-mykologów — wykształcenie wyższe,
3-ch Biologów-mykologów — wykształcenie średnie,
2-ch Biochemików-chemików — wykształcenie wyższe,
3-ch Biochemików-chemików — wykształcenie średnie
oraz inżyniera chemika na stanowisko Kierownika Biura Technicznego Fabryki.
Warunki do omówienia na miejscu. 2076-K

**DYREKCJA PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO
W OLSZTYNIE**
zatrudni od zaraz:
1) Inżynierów Mechaników,
2) Techników,
3) Buchalterów (samodzielnych),
4) Mistrzów stolarskich,
5) Ślusarzy i tokarzy metalowców
Podania należy kierować do Wydziału Personalnego Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Olsztynie, ul. Marsz. Stalina nr 10.
Warunki do omówienia na miejscu.
Warunki mieszkaniowe w terenie zapewnione. 70-KO

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Dyrekcja Przedsiębiorstw Miejskich w Olsztynie, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót malarskich konstrukcji szynowej wózków górnych w Rzeźni Miejskiej w Olsztynie.
Blizsze informacje, ślepe kosztorysy i warunki techniczne otrzymać można w biurze Dyrekcji Przedsiębiorstw Miejskich, Wydział Ogólny w Olsztynie, ul. Kłosały 5 (dawnej Ogrodowa).
Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach bez pieczęci firmy z napisem: „Oferta na wykonanie robót malarskich konstrukcji szynowej wózków górnych w Rzeźni Miejskiej w Olsztynie”, należy składać w Wydziale Ogólnym Dyrekcji Przedsiębiorstw Miejskich do dnia 12 lipca br. do godz. 12, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.
Do oferty winien być dołączony kwit kasy Urzędu Skarbowego na wpłacenie wadium w wysokości 1 proc. od kosztorysu oraz odpis świadectwa przemysłowego i dowodu rejestracji.
W razie nieutrzymania się oferenta na przetargu wadium podlega zwrotowi w terminie najpóźniej siedmiu dni od dnia przetargu.
Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na sumę przetargu względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 74-KO

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Wojewódzki Wydział Odbudowy w Olsztynie, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane spalanej Szkoły Powszechnej w Bogumiłach, gmina Kumielsk, pow. Pisz.
2) Wykonanie dachu w spalonym gmachu Starostwa Powiatowego w Pisz, ul. Świętojańska 9.
3) Odbudowę Liceum i Gimnazjum w Pisz.
Oferty należy składać do dnia 15 lipca br., godz. 10 w Kancelarii Wojewódzkiego Wydziału Odbudowy, gdzie też mogą oferenci dostać za zwrot kosztów ślepe kosztorysy oraz zapoznać się z warunkami przetargowymi.
Za wojewodę (Inż. St. Porczyński)
Naczelnik Wydziału Odbudowy 2079-K

**SPÓŁDZIELNIA PRACY
„TECHNIKA PRZEMYSŁOWA”
Warszawa, Chmielna 20 tel. 8-87-20
sprzeda samochodu osobowe:**
1. Buick 6 osobowy, 8 cylindrowy
2. Hansa 6 cylindrowa
3. Mercedes typ 230
Samochody można obejrzeć codziennie po godz. 16 przy ul. MOKOTOWSKIEJ 25 74-KO

PRZETARG NIEOGRANICZONY
Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowej — kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w budynku fabryki Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr 34 w Wasilkowie.
Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje, można otrzymać w P. Z. P. W. nr 34 w Białymstoku, ul. Augustowska nr 6 oraz w Łodzi, ul. Sienkiewicza nr 47.
Oferty należy składać lub nadsyłać do Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr 34 w Białymstoku, ul. Augustowska nr 6 do dnia 9 lipca br. do godz. 12-ej. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 lipca br., o godz. 12-ej m. 15. 98-KB

**P. P. B. „BETON - STAL”
zatrudni zaraz 30 murarzy**
Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo
I FABRYKI A RĄTÓW ELEKTRYCZNYCH
Praga, ul. Kałuszyńska 4 2071-K

ZAWIADAMIAMY,
że przy Miejskiej Wytwórni
Betonów we Wrocławiu jest
czynna Wytwórnia kitów wysoko
gatunkowych i popularnych po
cenach konkurencyjnych.
Tel. 39-92. 1866 K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Zarząd Miejski m. Olsztyna, ogłasza pisemny przetarg ofertowy, nieograniczony na:
a) roboty remontowe dekarские (pkt. 1—papowe, pkt. 2 — blacharsko-papowe),
1) na Iszej Miejskiej Hall Targowej — termin wykonania robót 10 sierpnia 1948 r.,
2) na Garażach Miejskich przy ul. Pienińskiego nr 13 — termin wykonania 10 sierpnia 1948 r.,
b) roboty instalacyjno - elektryczne
3) w Garażach Miejskich przy ul. Pienińskiego nr 13 — termin wykonania robót 16 sierpnia 1948 r.,
4) w Teatrze im. Jaracza — termin wykonania robót 21 sierpnia 1948 r.,
c) roboty remontowe budowlane i instalacyjne
5) w przedszkolu przy ul. Okopowej nr 22 — termin wykonania robót 2 września 1948 r.
Roboty budowlane mają być wykonane całkowicie materiałem i transportem oferenta i winny odpowiadać polskim normom i przepisom budowlanym.
Ślepe kosztorysy oraz informacje, można otrzymać w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego, pokój nr 87 (Ratusz, III piętro).
Wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy należy wpłacić do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Olsztyna. W razie cofnięcia oferty przed ostateczną decyzją, wadium przechodzi na rzecz Gminy m. Olsztyna, tytułem odszkodowania umownego.
Oferty sporządzone oddzielnie dla każdego obiektu na całość robót lub pojedyncze roboty wraz z dowodem wpłacenia wadium, należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 14 lipca 1948 r., godz. 12 do skrzynki ofertowej w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego, pokój nr 88. Na kopercie zaznaczyć, na jaki obiekt została złożona oferta.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 14 lipca 1948 r., o godzinie 12-ej w Olsztynie, Ratusz, pokój 87.
Decyzja co do powierzenia robót zostanie wydana później przez Kolegium Zarządu Miejskiego.
Oferty obowiązują do dnia 28 lipca 1948 r. pod rygorem utraty wadium.
Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert, uznania, że przetarg nie dał wyniku bez podania przyczyn oraz przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego.
Oferty, winny odpowiadać warunkom określonym w § 19 i 22 rozp. Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucji prawa publicznego. 76-KO
Prezydent Miasta (—) T. Pałucki

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Zarząd Miejski m. Olsztyna, ogłasza przetarg nieograniczony na przebudowę budynku byłej fabryki wstążek na budynek mieszkalny i wykonanie robót:
a) budowlanych
b) elektrofikacyjnych
c) kanalizacyjnych.
Podkładki ofertowe z zwrotem kosztów w wysokości 500 oraz wszelkie informacje można otrzymać w biurze Wydziału Inwestycji i Odbudowy w Białymstoku, ul. Świętojańska 15, pokój Nr 11, codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od 11 do 14.
Oferty w przepisowo zalakowanych kopertach z napisem:
a) na roboty budowlane
b) na roboty elektrofikacyjne
c) na roboty kanalizacyjne
Do oferty należy dołączyć:
a) dowód na wpłacenie wadium w wysokości 2% od sumy oferowanej
b) uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego
c) wyciąg z rejestru handlowego.
Wadium wpłacać do Kasy Narodowego Banku Polskiego: Oddział w Białymstoku na rachunek Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 5 conto „separato”.
Dyrekcja Zakładów zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, zmniejszenia lub zwiększenia ilości robót wg uznania, podziału robót na kilku oferentów, względnie powierzenie jednemu oferentowi, unieważnienia przetargu bez podania powodów i poniesienia jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu. 86-KB
Dyrekcja 96-KB

S. P. B.
Spoleczne Przedsiębiorstwo Budowlane —
Pionierem Uspołecznionego Budownictwa. 2048-K

Państwowe Zakłady Przemysłu
Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr. 5
w Białymstoku ul. Świętojańska 15
ogłaszają:

przetarg nieograniczony na przebudowę budynku byłej fabryki wstążek na budynek mieszkalny i wykonanie robót:
a) budowlanych
b) elektrofikacyjnych
c) kanalizacyjnych.
Podkładki ofertowe z zwrotem kosztów w wysokości 500 oraz wszelkie informacje można otrzymać w biurze Wydziału Inwestycji i Odbudowy w Białymstoku, ul. Świętojańska 15, pokój Nr 11, codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od 11 do 14.
Oferty w przepisowo zalakowanych kopertach z napisem:
a) na roboty budowlane
b) na roboty elektrofikacyjne
c) na roboty kanalizacyjne
Do oferty należy dołączyć:
a) dowód na wpłacenie wadium w wysokości 2% od sumy oferowanej
b) uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego
c) wyciąg z rejestru handlowego.
Wadium wpłacać do Kasy Narodowego Banku Polskiego: Oddział w Białymstoku na rachunek Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 5 conto „separato”.
Dyrekcja Zakładów zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, zmniejszenia lub zwiększenia ilości robót wg uznania, podziału robót na kilku oferentów, względnie powierzenie jednemu oferentowi, unieważnienia przetargu bez podania powodów i poniesienia jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu. 86-KB
Dyrekcja 96-KB

Poszukujemy od zaraz
INSPEKTORA
RYBACTWA
podania z życiorysem, oraz odpisy świadectw należy kierować do Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej Referat Personalny w Kielcach. 2000-K

Ogłoszenia drobne
HANDLOWE
ARYTMOMETRY — maszyny do liczenia, pisanie — części — motorki zakupiemy. Płacimy najwyższe ceny. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 28. 539
BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. N o w a k. 531

RÓŻNE
PRZYBLAKAŁ się pies „wyżeł” brazyjski do IX Komisariatu M. O. (Plusa) w dniu 25.VI. 1948 r. 545
ODSTĄPIE urządzenie wazartu wulkanizacyjnego. Władomość: Olsztyn, Ratuszowa 4, Grzędą. 72-KO
ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K. U. Białystok dnia 28.I. 1948 r. na nazwisko Plech Aleksander, syn Wincentego, ur. 1925 r., zam. wieś Karakule, gm. Dąbki, pow. Białystok. 84-KB

SKRADZIONO legitymację PPR Nr 502299 na nazw. Iwanuk Bazyl, syn Emeliana, zam. wieś Klejnik, gm. Narzew, pow. Bielsk - Podlaski. 86-KB
SKRADZIONO dokumenty, legitymację PPR, ZWM i ZSCh. Kartę rejestracyjną RKU, wezwanie na komisję wojskową na nazw. Sejnola Bazyl, syn Stefana, zam. wieś Klejnik, gm. Narzew, pow. Bielsk - Podlaski. 87-KB
FACHOWA NAPRAWA MASZYN BIUROWYCH mechanicznych
GRZECHOCINSKI
W A R S Z A W A
Złota 46, tel. 8 - 3 4 5 6

GŁOS SPORTOWY

Dobre wyniki lekkoatletyczne zawodniczek ĆSR 100 m - 12 sek., oszczep - 40 m

Obserwując naszą lekkoatletykę ko- biecą, nie możemy być nastroszeni zbyt optymistycznie. Wciąż jeszcze blyszczą „stare gwiazdy” na horyzoncie, z Way sówną, Dobrzańską, Flakowiczową i Nowakową na czele. Niektóre konkurencje, jak np. skok wzwyż są kompromitująco słabe. Przegląd naszych młodych zawodniczek z punktu wida- rzenia ich warunków fizycznych — również nie wprawia w dobry hu- mor. Na boiskach widzimy „karze- liki”, a nie na boiskach — owszem, owszem...

Półki lekkoatletyka nie stanie się sportem szkół średnich i wyższych u-

czelnia oraz klubów związkowych — nie możemy myśleć o umasowieniu tego pięknego sportu i w dalszej fa- zie — o poprawianiu wyników.

W związku z olimpiadą londyńską Polski Komitet Olimpijski miał za- miar wysłania kilku zawodniczek (prócz Nowakowej) do rzutów (osz- czep, dysk). W rachubę brane były: Waysówna, Dobrzańska, Stachowicz i Sinoradzka. Musimy jednak zdać so- bie sprawę, że obecnie jest już tyle zawodniczek na świecie nie tylko rów- norzędnych, ale nawet lepszych od naszych reprezentantek — że wyjazd ten byłby tylko stratą pieniędzy.

Aby uspokoić nasze „panie”, że na prawdę jest dużo lepszych lekkoatle- tek od nich, podamy ostatnie wyni- ki, jakie uzyskały ostatnio zawod- niczki czechosłowackie.

Pchnięcie kulą: 1) Komarkowa — 12,74 m, 2) Machackova — 12,32 m; Rzut oszczepem: 1) Ingrova — 40 m;

Wprawdzie w dysku Polki są wy- raźnie lepsze od Czeszek, ale mu- simy pamiętać, że obecnie 2 Szwed- ki, 1 Włoszka i 1 Holenderka rzu- cają ponad 40 m.

W tych zaś granicach, jak rzucają nasze miotaczki (ok. 38 — 39 m) są jeszcze Węgierki i Austriaczki.

W oszczepie Stachowicz lub Sino- radzka miałyby jeszcze mniej do po- wiedzenia niż dyskobolki.

Nowakowa rzeczywiście zasłużyła na paszport olimpijski. Minimum przekroczyła. Jeżeli zaś chcielibyśmy, aby pojechała jeszcze jedna zawod- niczka — to bierzmy dyskobolki i rzucaj Waysównę. Można mieć do niej zaufanie, że kiedy potrzeba — wynik osiągnie.

Z walk piłkarskich w Igrzyskach Bałkańsko-Śr.-Europejskich

W niedzielę rozegrane zostały dwa dalsze spotkania piłkarskie w ramach turnieju o mistrzostwo Igrzysk Bał- kańsko-Środkowo-Europejskich.

W Bukareszcie Czechosłowacja spo- tkala się z Rumunią i poniosła nową porażkę, przegrywając mecz 1:2 (0:1). Zwycięska bramka dla Rumunii pa- dła w ostatniej minucie gry. Zawody prowadził mjr Sznajder (Polska).

W Sofii odbyło się spotkanie młęd- zy Bułgaria i Jugosławia. Zwycię- stwo odniosła w nim Jugosławia w stosunku 3:1, przy czym wynik do przerwy 1:1.

Wobec tym zwycięstw Rumunia i Jugosławia wysunęły się przed Pol- skę w tabeli mistrzowskiej turnieju, która po tych spotkaniach przedsta- wia się następująco:

1) Węgry — 3 gry, 5 pkt., st. br. 11:1; 2) Albania — 3 gry, 4 pkt. st.

Ze sportu w ZSRR

Pierwsza runda gier o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce noż- nej ma się już ku końcowi. Rozegra- ny w niedzielę na stadionie „Dyna- mo” w Moskwie mecz między outsi- derami tabeli „Lokomotywa” i „Skrzy- dła Sowieta” z Kujbyszewa za- kończył się remisowo i nie przyniósł żadnych zmian w tabeli.

W mistrzostwach prowadził nadal „Dynamo”, mając w 9-ciu grach zdo- byte 15 pkt. przed „Spartakiem” (Moskwa) — 11 gier, 15 pkt. oraz ze- szłorocznym mistrzem CDKA i „Dy- namo” (Tyflis).

W czasie od 1 lipca do 1 sierpnia nastąpi w Taszkencie, Stalińsku, na Syberii, w Afchangielsku, Sewasto- polu, Stalingradzie, Jerewanu, Ry- dzie i Mikołajewie start mieszanych sztafet, które zakończą się w Mos- kwie 14 sierpnia, w przedmiotu ot- warcia finałowych rozgrywek „Spar- takady”.

Ogólna długość sztafety, biegnącej 10-ma trasami wyniesie ok. 30.000 km. Większość druzyn przebedzie swe trasy na motocyklach, rowerach, koniach, kajakach, a nawet samo- lotach sportowych. Zawodnicy przyni- oszą do Moskwy meldunki z leżących po drodze ośrodków przemysłowych o wykonaniu planu produkcyjnego.

MARK TWAIN

„WYBRAŃCY LUDU”

Nowelka ta stanowi rozdział z książki Marka Twaina „Złoty wiek”, na- pisanej wspólnie z Ch. Warnerem. W książce tej, demaskującej roz- kład i zgniliznę moralną amerykańskich sfer rzą- dzących, Twain posługi- wał się materiałem, za- czerpniętym z własnych obserwacji.

Wielce szanowny Oliwer Higgins był deputatem pewnego odległego kraju, który jeszcze nie zorganizował się jako jeden ze stanów. W centralnej osadzie tego cywilizowanego kraju, gentleman ten był właścicielem największego szynku, posiadającego na składzie naj- lepsze whisky i dlatego uważał się za filar społeczeństwa i człowieka naj- bardziej godnego tego, aby to społe- czeństwo reprezentować w kongresie.

W swojej oj- czynnie cieszył się on ogrom- nym autoryte- tem, a to dlatego, że stale był ożywiony wy- soce społecz- nym, czytła) al- koholowym du- chem, że był komendantem straży pożarnej, u- śmiereć osobieście kilku nieszczy- śliwców, którzy mu się napato- czyli, a poza tym rozporządzał niewy- czerpanym zapasem nieprzyzwoitych słów. Nosił krochmalone koszule dzie- wiczej czystości i mało jest prawdopo- dobne, by był na świecie drugi czło- wiek, który potrafiłby z równą ele- gancją i celnością strząsnąć koniusz- kiem śnieżnobiałej chustki do nosa py- łek z buta. Jego łańcuszek od zegarka ważył pół kilo. Złoty pierścionek na pal- cu kosztował 45 dolarów. W krawacie tkwiła brylantowa szpilka, przedział we włosach sięgał szyi. Uważał się za najszykowniejszego mężczyznę swoje- go kraju, a jeżeli chodzi o opowiada- nie nieprzyzwoitych dowcipów—wszy- scy jak jeden mąż stwierdzali, że do- równuje mu jedynie sam gubernator, dostojny starzec o włosach przyprószo- nych siwizną. Nie napróżno przyjechał Higgins do Waszyngtonu służyć ojczy- nie — udało mu się przeprowadzić w kongresie dekret o wyasygnowaniu dla Indian z tego kraju ogromnej sumy, która to suma uczyniłaby bez wątpie- nia wszystkich Indian bogaczami — o- czywiście gdyby kiedykolwiek do nich dotarła.

Wielce szanowny Patrick O'Peerle był bogaczem z irlandzkiego miasta Corck. Ściślej mówiąc, stał się bogac- zem dopiero po przyjeździe ze swego irlandzkiego miasta Corck. Gdy w No- wym Jorku zszedł ze statku wstąpił na chwilę na posterunek policji aby otrzymać, a następnie natychmiast o-

każąc dokumenty, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, że przebywa on w USA już od dwóch lat, po czym po- biegł do urny wyborczej i oddał głos na demokratów. O'Peerle postanowił oddać swój talent na usługi budowni- ctwa. W dzień mieszal wapno i dźwi- gał cegły, wieczorami studiował poli- tyczne sympatie swojej nowej ojczy- zny. Dzięki swojej pracowitości i umie- jętności oszczędzania wkrótce założył piwiarnię w najpodlejszej z nowojor- skich dzielnic i tak powstał fundament jego społecznej kariery.

Jak wiadomo, my Ameryka- nie, żądamy przede wszyst- kim, aby naród miał możność wybierać na odpowiedzialne stanowiska pań- stwowe swoich najlepszych przedstawicieli według swojej woli. Wybory w mieście rozpoczynają się zazwyczaj od zebrania miesz- kańców poszczególnych dzielnic. Ze- brania te odbywają się pod kontrolą szynkarza i jego pomocników (wszy-scy inni uważają, że polityka to brud- na sprawa i lepiej siedzieć w domu). Delegaci dzielnicowych zebrali orga- nizują z kolei zebrania wyborców z partii republikańskiej i wyborców z partii demokratycznej, a każde z tych zebrani wysuwa listę nie sprzedajnych kandydatów na objęcie społecznych sta- nowisk. W odpowiednim momencie przybywa naród, głośnie „według swojej woli” i wznosi modły dziękczynne do Boga za to, że pozwo- lono mu żyć w kraju, który nie zna de- spotyzmu.

Patrick O'Peerle miał wkrótce wie- lu przyjaciół — nie odmówił wżak ni- gdy żadnemu ze swoich klientów fa- szywego alibi w wypadku, jeśli któ- remuś z nich zdarzyło się uśmiercić kogoś w okolicach jego zakładu. Wkrót- ce uznano go za politycznego geniusza i powierzono mu pierwsze wyborcze stanowisko. Wymieniona już jego umie- jętność oszczędzania pozwoliła mu za niewielką państwową pensję otworzyć wytwórny szynk w okazyjszej już tym razem części miasta, a przy szynku dom gry. Wszyscy go już znali i wszy-scy szanowali. Wybrano go na radnego miejskiego, a to była już po prostu ko- palnia złota. O'Peerle zamknął szynk. Jego powóz był uważany za najpięk- niejszy w całym mieście.

Z czasem został jednym z głównych dostawców budowlanych w mieście i, serdecznym przyjacielem przemilego Williama M. Wilde'a, tego samego Wil- de'a, który okradł miasto na dwadzieś- ć milionów dolarów i był tak przez ludzi szanowany i poważany, że szeryf, który zjawił się u niego, żeby go aresz- tować jako zwykłego kryminalistę,

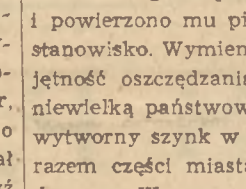
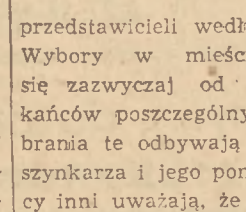
czierwielił się ze wstydu i tysięcykro- tnie przeproszał. Jedną z naszych ilu- strowanych gazet zamieściła zdjęcie tej sceny, a z komentarzy jasno było widać, że redaktor oburzony jest na sto- sowanie podobnie brutalnych metod w stosunku do osobistości tak świetlanej.

Mister O'Peerle dostarczał miastu podwójnych gwoździ po 3 tys. dolarów za beczkę, i sprzedał 18 grossów sześć- dziesięciocentowych termometrów po półtora tysiąca dolarów za tuzin. Bu- chalteria i biuro rewizyjne zatwierdzi- ło rachunki. Mer, który nie był wpraw- dzie przestępcą, ale za to półanalfa- betą, podpisał je.

Kiedy rachunki zostały zapłacone wielbiciel talentów mister O'Peerle, naśladując przyjaciół mister Wilde'a złożyli mu w darze szpilkę z brylantem wielkości orzecha laskowego, po czym mister O'Peerle rzekł się prowadzenia interesów i pociągnął zabrać się za kupowaniem kamienia, które natych- miast przepisywał na cudze nazwisko. Po pewnym czasie w gazetach pojawi- ły się artykuły demaskujące Wilde'a i O'Peerle i nazywające ich po prostu złodziejami. Wtedy to obydwóch dzeń telmenów wybrano na deputatów do izby ustawodawczej stanu New-York. Ale gazety nie ucichły i obydwu usta- wodawców trzeba było oddać pod sąd za różne tam drobne grzeszki z okresu ich działalności.

I oto na scenie pojawia się nasza nie- zrównana sprawiedliwość. Sąd przy- sięgłych składał się z panów, którzy świeżo co otrzymali wykształcenie w Sing - Singu*, skład sądu uzupełniło się pancjentami sąsiedniego domu wa- riatów. Wilde i O'Peerle wyszli z są- du wybieleni jak jagnięta. Dziennika- rze usiłowali domagać się od izby u- stawodawczej wygnania Wilde'a i O'Peerle, ale Izba Ustawodawcza u- chyliła ten wniosek. Bo przecież z rów- nym powodzeniem można by żądać od- dzieci, żeby wygoniły rodzzonego ojca.

* Sing - Sing — znane więzienie amerykańskie.



WAYSÓWNA



WAYSÓWNA

BORYS GORBATOW

PRZYJAŹŃ

5)

południowy... Srebrne, księżycowe noce. I drzewo wiśni w kwieciu.

Ale czy to ten sam Kolywanow? Skąd, w jaki sposób znalazł się tutaj? Właśnie on? Sam Stiepan Timofiejcz osobście ani razu nie widział Kolywanowa. Kolywanow wkrótce znikł z radiostacji sztabu. Stiope wraz z oddziałami Armii Czer- wonej przesuwała dalej, poza chutory stepowe, ku morzu, w ślad za cofającą się armią białych. Z Kolywanowem nie spotkał się więcej ani na zie- mi, ani w eterze.

A co, jeśli to on? To byłoby ciekawe! Następnego dnia, ledwo doczekawszy wyznaczo- nego terminu, Timofiejcz zapytał radiotelegrafistę Zatoki Nadziei:

— Czyś ty służył w Skadowsku?

— Tak. A bo co? — odpowiedział tamten.

— W którym roku?

Okazało się, że jest to ten sam Kolywanow. Ti- mofiejcz był z tego powodu niezwykle uradowany i wzruszony.

— Nie, to jest wspaniałe, wspaniałe! — mru- czał, Lurząc fajkę. — To ci dopiero spotkanie! I rzeczywiście: cudowne są te spotkania w Ar- ktyce! Cudowne są spotkania lotników w powietrzu, cudowny jest zwyczaj witania się machaniem skrzy- deł; cudowne są nieoczekiwane spotkania przyjaciół na skrzyżowaniach dróg powietrznych, na maleńkich, przypadkowych lotniskach przy czarnej kawie w blaszanych kubkach, przy rozżarzonemu piecyku, w skleconym z belek skrzyżowanym domku; cudowne są znajomości zawierane przez podróżników przy

ogniskach koczowniczych w tundrze, kiedy opo- wiedziane są już wszystkie nowiny, wypalone faj- ki, a rozmowa wciąż tli się i tli jak ognisko, cie- pła, serdeczna, a nad ogniem syczy mięso, wokół skrzypi śnieg, i psy obwąchują się wzajemnie. Ale najcudowniejsze są spotkania radiotelegrafistów w eterze, gdzie przedzierając się po przez świsł i wycie zawilej, głosy przyjaciół odnajdują się na- wzajem.

„A więc spotkaliśmy się z tobą, Wasja Kolywa- now! — myślał, uśmiechając się ze wzruszenia Ti- mofiejcz. — I gdzieśmy się spotkali? W Arktyce, w eterze. Południe — północ. To ci kraj! To ci ludzie! Dokąd to zawędrowaliśmy z tobą, Wasja Kolywanow? Gdzieśmy się zobaczyli? A ja nawet nie wiem, jak ty wyglądasz. Blondyn czy brunet? Wysoki czy niski? Codziennie rozmawiamy ze so- bą, i dziwna rzecz: przecież nawet głosu twego nie znam. Baryton, alt, bas? Gdybym cię spotkał na ulicy, w tramwaju — przeszedłbym obok, bo cię nie znam. A w eterze poznałem. Witaj, starowina! No, jak? No jak ci się żyje?”

Teraz głównym tematem ich codziennych pogaw- ędzek w przerwach między komunikatami były wspomnienia z frontu. Czas, wyznaczony w roz- kładzie, stał się dla nich zbyt krótki i kombinowa- li skróty, znaki umowne, niechęćcy wynaleźli wła- sny zwyczaj szyfr, byleby móc sobie więcej powie- dzieć. Opowiedzieli sobie o drogach, jakimi kro- czyli po opuszczeniu armii. Były to zwykłe, pow- szednie drogi, a jednak doprowadziły ich obydwu do romantycznej Arktyki, która dla Kolywanowa

była jeszcze krainą nową i tajemniczą, a dla Ti- mofiejcz dawna stała się już czymś powszednim. Po Skadowsku Kolywanow służył na łodzi podwo- dnej. Został zdemobilizowany. Pozostał we flocie handlowej. Brał udział w rejsach zagranicznych. Bałtyk. Morze Białe. Potem ostatniej jesieni nagle postanowił zaangażować się na stację polarną.

Co go pociągnęło? Nie mówił o tym. Timofiejcz nie pytał. To „nagle postanowił” i tak wyjaśniło mu wiele, więcej nie wypytywał. Sam zaś w duchu powiadał to z całkowitym brakiem radiogramów, dla Kolywanowa i raczej wyczuł niż zrozumiał tra- gedię w osobistym życiu radiotelegrafisty z Zatoki Nadziei. Postanowiwszy raz na zawsze nie poru- szać tego tematu, stał się jeszcze bardziej troskli- wy i czuły w stosunku do swego samotnego dale- kiego przyjaciela.

Stale rozpoczynali swe rozmowy od słów:

„A czy pamiętasz?”

— A czy pamiętasz Barybę, pisarza? — przy- pominął jeden z nich. I obaj pokładali się ze śmie- chu przy swych aparatach, oddzieleni odległością pięciuset kilometrów. Wspominał pisarza elegan- ta o białych brwiach i rzesach, i wszystkie dowci- py związane z nim. Nie opowiadali sobie szczegó- łów, kreśliли tylko szkielec: jednym znakiem wskre- szali to, co zostało zapomniane, a później już w samotności każdy z nich wspominał wszystko, co się z tym kojarzyło, i w różny sposób jeszcze raz przypominał szczegóły i delektował się nimi. Wspo- minali ludzi, których znali ze wspólnej służby w armii, epizody, które były zrozumiałe dla obu, te, o których wiele mówiono w swoim czasie w szta- bie, na stacjach radiowych, w drużynach służbo- wych. Zresztą czasami okazywało się, że wie o tym tylko jeden z nich — służył przecież w róż- nych miejscach i nawet nigdy nie widzieli jeden drugiego!

d. c. n.